

**Konferencja pt.: Co ekonomiści myślą o przyszłości
z dnia 4 listopada 2009 r.
(część do przerwy)**

Pan prof. dr Michał Kleiber

Pozwólcie, że rozpoczniemy naszą konferencję. Witam bardzo serdecznie wszystkich licznych dostojnych uczestników naszego spotkania. Z satysfakcją odnotowuję partnerów organizujących tę konferencję, Komitet Prognoz Polska 2000 Plus, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim. Szanowni państwo, ja czuję się trochę nie-swojo, bo mam wrażenie, że jestem jedynym, albo prawie jedynym nie ekonomistą na sali, ale pozwólcie, że powiem parę zdań. Jest wydaje mi się bardzo trafiony tytuł i zawartość naszej konferencji. Obie części tytułu ekonomiści, a z drugiej strony myślenie o przyszłości, wydaje mi się nie mogły być lepiej wybrane na rozmowę w dzisiejszych czasach. Jeśli chodzi o myślenie o przyszłości, to ja muszę się przyznać, że ja należę do osób, które w dużej mierze sympatyzują z krytykami racjonalności prognozowania odległego. Ja kiedyś miałem takie prywatne hobby, kolekcjonowałem nietrafione prognozy różnego typu. Wśród wielu, które zebrałem, moją ulubioną była wypowiedź prezesa Urzędu Patentowego Stanów Zjednoczonych pod koniec XIX w., który powiedział, że w oficjalnym piśmie wnioskował o likwidację jego urzędu, bo jak stwierdził w tym piśmie, wszystko co można wynaleźć już zostało wynalezione. Oczywiście nie ma żadnej potrzeby żeby sięgać do takich odległych czasów, bo nietrafionych prognoz mamy masę i w ostatnich czasach. Przecież w przededniu krachu na rynkach finansowych i całej sprawy z ... wybitni ekonomiści wypowia-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

dali się, że niemożliwa jest tego typu sytuacja, więc to by stawiało według mnie zasadny znak zapytania jak należy o przyszłości mówić, ale z drugiej strony jak wyobrazimy sobie sytuację globalną, europejską, krajową, instytucji, które funkcjonują w poszczególnych krajach firm także, naszą indywidualność rodzinną, to trudno sobie wyobrazić w ogóle życie bez rozsądnej zorganizowanej rozmowy o przyszłości. Z całą pewnością żaden z tych wielkich problemów, które przed nami stoją jest nierozwiązywalny, jeśli nie będzie poprzedzony racjonalną debatą, zarysowaniem możliwych scenariuszy rozwoju, próbami świadomego opowiedzenia się za takim czy innym scenariuszem. W tym sensie trzeba krytycznie odnieść się do debaty na temat przyszłości, która jest prowadzona w Polsce, która jest fragmentaryczna, niekonsekwentna, za mała i nasz wkład wydaje mi się jest godny odnotowania. Drugim członem tytułu są ekonomiści. Otóż, wydaje mi się jako nie ekonomiście, że nie ma właściwszej grupy zawodowej, która powinna o przyszłości myśleć niż ekonomiści. To wynika z różnych powodów. Niewątpliwie naczelnym jest to, że w sytuacji, w której gospodarka rynkowa stała się powszechnym paradygmatem ekonomiści z definicji niejako muszą odgrywać wiodącą rolę w rysowaniu scenariuszy rozwoju sytuacji w kraju, w Europie, w świecie; szczególnie sytuacja kryzysu, który każdy z kryzysów, a ten na pewno także wywoła bardzo szerokie reperkusje i zmiany w myśleniu. Ekonomiści powinni się zmobilizować do tego, żeby właśnie dzisiaj próbować przeanalizować możliwe scenariusze, które nam będą towarzyszyć w przyszłości. Krótko mówiąc cieszę się bardzo, że ten temat podjęliśmy w tak reprezentatywnym gronie uczonych i oddaję przewodzenie obradom panu prof. Klerowi, który może będzie mu wygodniej jeśli

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

ja zapowiem, że pan prof. Kler będzie pierwszy występował a potem poprowadzi dalszą część. Bardzo dziękuję.

Pan prof. dr Jerzy Kleer

Szanowni państwo. Przypadł mi w udziale zaszczyt dokonania wprowadzenia do konferencji pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości. Trudność takiego zagajenia polega głównie na tym, że zarówno ekonomiści zajmujący się teorią jak i ci, którzy aktywnie działają w praktyce różnie ową przyszłość postrzegają i nie tylko z uwagi na zjawiska kryzysowe jakie ogarnęły ostatnio świat, ale także dlatego, że przynależą do różnych szkół czy nurtów teoretycznych, a co za tym idzie odmiennie postrzegają przyczyny kryzysu, drogi przyszłościowego rozwoju, a także potrzeby reform na poziomie krajowym oraz międzynarodowym. Stąd kilka uwag poniższych stanowi raczej indywidualny wykaz zagadnień czy problemów, które się pojawiły i w przyszłości muszą być rozwiązane, a co najmniej wzięte pod uwagę. Nie jest to ani pełny wykaz, ani być może najważniejszy, stąd też proszę prezentowaną enumerację problemów potraktować wyłącznie jako wstępny głos w dyskusji. Skupię się w tej krótkiej prezentacji na pięciu kwestiach, które uważam za ważne i co istotniejsze, jak dotąd, nie mające dostatecznego opracowania w literaturze przedmiotu, a tym bardziej racjonalnych rozwiązań w praktyce. Wymieniam te pięć problemów, które postaram się później bardziej szczegółowo omówić. Po pierwsze, jest to kwestia odpowiedzialności ekonomistów za przeszłość. Po drugie, pojawienie się konkurencyjnej trajektorii rozwoju w porównaniu z obowiązującą w dotychczasowej teorii, a także praktyce. Po trzecie, konsekwencji głębokiego zróżnicowania państw dla procesów globalizacyjnych. Po czwarte, czy możliwe, a zwłaszcza na ile jest potrzebny, nowy

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

porządek instytucjonalny na poziomie globalnym i wreszcie jakie jest miejsce Polski w kształtującym się porządku globalnym. Przechodzę do punktu pierwszego - odpowiedzialność ekonomistów. W myśleniu o przyszłości przypada ekonomistom szczególna rola. Wynika ona z kilku okoliczności, o których należy pamiętać w obecnych dyskusjach. Kolejność w jakiej zostaną przedstawione nie pretenduje do hierarchii, ich ważności, jak wynika z pewnego systemu związku ze współczesnością. System powiązań gospodarczych jaki ukształtował się w minionych dwóch, trzech dziesięcioleciach jest silniejszy aniżeli kiedykolwiek był w przeszłości. I to nie tylko ze względu na potencjał gospodarczy jaki istnieje w skali światowej, ani nawet z punktu widzenia otwartości gospodarek narodowych. Ma to miejsce w warunkach, kiedy we wszystkich prawie państwach dominującą formą jest gospodarka rynkowa, a także, chociaż w różnym stopniu, własność prywatna. Oznacza to, że powiązania gospodarcze są po pierwsze, najsilniejsze wśród istniejących więzi. Po wtóre, mają decydujący wpływ na powiązania poszczególnych państw z rynkiem globalnym. Po trzecie, wpływają w dużym, czy wręcz przemożnym stopniu na wewnętrzne systemy funkcjonowania gospodarek. Powoduje to silny związek między polityką oraz politykami z gospodarką oraz ekonomistami, praktykami, a także teoretykami. Więzy te mają charakter narastający i większość decyzji podejmowanych przez politykę wynika głównie z kondycji ekonomicznej państwa. To ta ostatnia przesądza o wielu rozwiązaniach pozornie odległych od gospodarki takiej jak ochrona zdrowia, ekologia, system edukacyjny, nie mówiąc już o redystrybucji dochodów. Wpływ ekonomii, a zwłaszcza ekonomistów jest przeogromny również dlatego, że nauki ekonomiczne słusznie czy nie,

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

uzyskały wśród licznych dyscyplin, zwłaszcza społecznych, wręcz status nauk ścisłych. Coraz szerszy zakres dóbr, usług, a także różnorodnych świadczeń przybiera postać rynkową, to znaczy podlega komercjalizacji. Pociąga to daleko idące komplikacje w systemie powiązań społecznych, zwłaszcza ekonomicznych, bowiem znaczna część szczególnie w sferze szeroko rozumianych finansów przybiera postać wirtualną. Przytłaczająca większość polityków nie jest w stanie ani zrozumieć, ani też podejmować niezbędnych wyborów bezlicznych doradców ekonomistów. Dzieje się tak również wśród menedżerów podejmujących decyzje mające znaczenie nie tylko dla teraźniejszości, ale również dla przeszłości. Dla polityka poddającego, poddanego procedurom demokratycznym horyzontem tymczasowym jest cykl wyborczy. Musi jednak podejmować decyzje, które wykraczają poza nie tylko jeden, czy nawet dwa cykle wyborcze. W tej procedurze pomagają doradcy ekonomiści, którzy w istocie decydują o systemie ekonomicznym, mechanizmach alokacyjnych, czy redystrybucji. Gdyby ekonomia była w rzeczywistości nauką ścisłą, wówczas owe wybory jakkolwiek obarczone licznymi niewiadomymi byłyby w miarę jednorodne. Ale ekonomia nie tylko, że nie jest nauką w pełni ścisłą, ale występują w niej konkurencyjne nurty zalecające często odmienne, przeciwstawne rozwiązania. Wszystko to przesądza o szczególnej odpowiedzialności ekonomistów w wyborach dotyczących przyszłości. Czy są tego świadomi? Tego nie jestem tak do końca pewny. Przechodzę do drugiego punktu. Gdzieś do lat 80. XX w. czy ściślej do rozpadu systemu socjalistycznego dominowała trajektoria rozwoju zrodzona na Zachodzie Europy, oparta na indywidualizmie gospodarczym prywatnej własności, wolnej konkurencji, a także zrodzonym w tej części świata systemie

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

wartości, który ogólnie i być może niezbyt precyzyjnie określany jest jako cywilizacja euroatlantycka. Upadek socjalizmu w Europie oraz rozpad Związku Radzieckiego zrodził, przynajmniej w pewnej grupie ekonomistów i politologów przeświadczenie, że brak systemu konkurencyjnego za jaki uważano socjalizm oznacza, że jedyną drogą rozwoju jest ta, jaką oferuje kapitalizm zrodzony w cywilizacji euroatlantyckiej. To ów upadek był źródłem pojawienia się tezy ... o końcu historii. Nie przetrwała zbyt długo, a stało się tak za sprawą krajów Azji Wschodniej głównie, chociaż nie wyłącznie Chin. Wprawdzie już wcześniej wielki skok przemysłowy dokonały tzw. tygrysy azjatyckie, ale teoria ekonomii nie brała dostatecznie pod uwagę ich specyfiki, ale potraktowania ich sukces jako jeden z wariantów modelu zachodniego. Obydwie jednak, kiedy szybki wzrost gospodarczy stał się udziałem państw takich jak Chiny, czy Wietnam, a więc mających przeszłość socjalistyczną, i nie do końca się z tej przyszłości rozliczyły, to tego typu rozwoju nie sposób jednoznacznie przypisać tej samej trajektorii rozwoju jaką zrodziła cywilizacja euroatlantycka. Nie wdając się w szczegółową analizę odmienności tego procesu chciałbym jedynie wymienić istotne różnice występujące w tej jaka dominuje w Azji Wschodniej. Wymieniam siedem, co nie znaczy, że tyle tylko istnieje. Po pierwsze, trwała rola państwa. Po wtóre, kolektywny charakter działania. Po trzecie, znacząca rola zaufania między gospodarującymi podmiotami. Po czwarte, wysoka stopa oszczędności niezależnie od poziomu dochodów. Po piąte, akceptacja istniejących hierarchii społecznych. Po szóste, wysoka zdolność imitacyjna. Po siódme, neutralność religijna. Niezależnie od poprawności identyfikacja owych różnic nie ulega wątpliwości, że ów

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

model, czy system różni się w stosunku do tego, jaki był dotychczas uznany za jedynie obowiązujący. Wynikają stąd przynajmniej cztery wnioski związane z ekspansjonistycznym charakterem innych, czy innej cywilizacji, które również oparte są na gospodarce rynkowej. Po pierwsze, istnieje potrzeba akceptacji różnych systemów wartości w jakich może dobrze funkcjonować gospodarka rynkowa. Po wtóre, pojawiły się konkurencyjne modele rozwoju w odniesieniu do krajów słabo rozwiniętych. Po trzecie, ukształtowały się odmienne kapitalizmy nie tylko ze względów na różne systemy kulturowe, tak jak to przedstawiano w teoriach zachodnich, ale także systemy polityczne. Po czwarte wreszcie, pojawiła się konieczność uznania przy tolerancji odmiennych poglądów nie tylko na czynniki sprawcze rozwoju, ale formy gospodarowania także na poziomie mikroekonomicznym. Przechodzę do trzeciej kwestii. To, że gospodarka rynkowa prowadzi do zróżnicowania dochodowego jest twierdzeniem banalnym. Dotychczasowy proces globalizacji doprowadził owo zróżnicowanie do poziomu uprzednio nieznanego. Występuje nie tylko między państwami, ale co ważniejsze, ujawniły się również w poszczególnych gospodarkach na skalę nieznaną przynajmniej w ostatnim półwieczu. W związku z tym wystąpiły co najmniej dwa problemy o różnym znaczeniu. Pierwszy dotyczy procesów regionalizacyjnych. W minionym okresie dominowało przekonanie, że tworzenie regionalnych ugrupowań stanowi etap w tworzeniu wiary jednolitej gospodarki globalnej i to w ramach obowiązującego dotychczas modelu. Obecnie nie tylko wskutek kryzysu, pojawia się pytanie, czy owa regionalizacja nie doprowadzi do mniej lub bardziej długotrwałej fragmentaryzacji procesu globalizacyjnego. Drugi, to szybko dokonujący się proces różnicowania

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

dochodowego na poziomie krajowym. Będzie zapewne wymuszał nowe rozwiązania, jakie w przyszłości nie odgrywały znaczącej roli, zwłaszcza, że zapoczątkowane zostały trzy procesy powodujące inne formy gospodarowania zasobami. Przede wszystkim należy tu wspomnieć o rewolucji informacyjnej, która w dosyć istotny sposób zmieniła czy ściślej rzecz ujmując, zmienia gospodarowanie zasobami i to zarówno przez zmianę czasoprzestrzeni, jak i wiedzy jako zasobu. W praktyce owe rewolucyjne zmiany jak dotąd nie są jeszcze w pełni dostrzegalne, zwłaszcza w krajach będących u progu tej rewolucji. Można wszakże założyć, że zmusi to do radykalnej zmiany w systemie gospodarowania. Po wtóre, najbliższa przyszłość będzie wymagała zmiany modelu edukacyjnego, nie tylko wskutek rewolucji informacyjnej, ale również głębokich zmian w strukturze produkcji, wprowadzając do produkcji nowe, znacznie bardziej skomplikowane narzędzia, nacisk na zmianę modelu edukacyjnego będzie wynikał z dwóch różnych stron. Globalizacja wciągając gospodarki do rynku globalnego narzuci znacznie szerszy kontakt z innymi, co siłą rzeczy wymusi większe obszary tolerancji w porównaniu z przeszłością, również społeczeństwa spektaklu z jakim mamy w tej chwili do czynienia, ciągle się rozwija będzie wymagało innego modelu edukacji w porównaniu z tym jaki obecnie obowiązuje. Wreszcie, procesy gospodarcze oraz techniczne takie jak autonomizacja sektora finansowego, rewolucja informacyjna, daleko posunięta urbanizacja, ale także inne spowodowały przesunięcie znacznych zasobów pracy do sfery usług i to usług nowoczesnych, które będą również wymuszały nowy model edukacji. Jeśli procesy te zostały poprawnie zidentyfikowane, podważą dotychczasowe hierarchie nie tylko zawodowe, ale i dochodowe. Można

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

jak sędzę założyć, że głębokie zróżnicowanie dochodowe na poziomie krajowym będzie musiało ulec pewnemu złagodzeniu. Przechodzę do czwartej kwestii. Kwestia nowego porządku ekonomiczno-społecznego w skali światowej jest od pewnego czasu na tapecie rozważań teoretycznych, a także praktycznych. Koncepcje trwałego czy zrównoważonego rozwoju stanowią przedmiot różnego rodzaju analiz, głównie pod kątem pewnej równowagi między wzrostem gospodarczym, rozwojem społecznym i ochroną środowiska naturalnego. Kwestie te w jakimś stopniu znalazły również odzwierciedlenie w prezentowanej, czy otrzymanej przez państwo książki, ale problematyka dotycząca nowego porządku świata ma także inne, niemniej istotne uwarunkowania. Pojawiają się tutaj co najmniej trzy istotne kwestie. Pierwsza związana jest z otwieraniem się gospodarek będąca wymogiem globalizacji. Dokonuje się to wszakże w warunkach kiedy poszczególne gospodarki niezależnie od korzyści związanych z tym procesem mają również odrębne i często sprzeczne interesy. Globalizacja wymusza na gospodarkach krajowych pewną utratę suwerenności na rzecz rynku globalnego, czy ściślej na rzecz korporacji ponadnarodowych. Podstawowym problemem teoretycznym, ale przede wszystkim praktycznym jest znalezienie pewnego obszaru równowagi, w którym interes gospodarki narodowej czy szerzej państwa można pogodzić z interesem owych korporacji. Druga dotyczy dominacji pewnej grupy państw nad pozostałymi. Dominacja ta jest współcześnie powiązana szybko postępującym procesem przetasowania między poszczególnymi mocarstwami. Pojawiły się nowe gospodarki aspirujące do dominacji, a obecny kryzys ów proces zapewne przyspieszy. Pytanie jakie w związku z tym się nasuwa można sformułować następująco: czy owe przetasowania nie wykształcą

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

jakiegoś nowego modelu zależności, wprowadzie odmiennego w porównaniu z modelem kolonialnym, ale równie uciążliwym. Trzecia wreszcie wiąże się z kompleksem zagadnień, służących powstaniu jakiejś quasi infrastruktury globalnej, która łagodziłaby negatywne skutki globalizacji. Początki takiej infrastruktury zostały już zapoczątkowane w postaci globalnych dóbr publicznych. Podstawowy problem jaki w ich funkcjonowaniu występuje wiąże się po pierwsze z tym, że powstają jako odrębne niezbyt spójne instytucje. Po wtóre, że przystąpienie do nich jest dobrowolne. Po trzecie, że ich zakres władczy jest ograniczony. Nie zmienia to wszakże potrzeby ich upowszechnienia, muszą bowiem służyć łagodzeniu najbardziej zapalnych i sprzecznych interesów pojawiających się na rynku globalnym, a także w minimalizowaniu negatywnych skutków gospodarczych, militarnych i politycznych dominacji głównych mocarstw świata. Na zakończenie kilka uwag odnośnie przyszłościowej wizji Polski, czyli przechodzę do piątego punktu. Jeśli poprawna jest teza, że teraźniejszość w jakimś najogólniejszym stopniu konstruuje przyszłość, wówczas z doświadczeń minionego 20-lecia można wyprowadzić kilka wniosków mających znaczenie dla przyszłości. Nie jest to ocena osiągnięć transformacji polskiej, tylko ogólniejsza refleksja nad zagrożeniami przyszłego rozwoju. To co wydaje się najważniejsze dotyczy niespójności obecnie obowiązującego systemu instytucjonalno-prawnego. Jest ona widoczna w wielu obszarach i co ważniejsze dostatecznie dobrze znana. Jeśli o niej wspominam, nie tak głównie dlatego, że obecny charakter i kształt systemu instytucjonalno-prawnego przesądza o nieefektywności wielu podstawowych dziedzin. Ogranicza innowacyjność podmiotów gospodarczych, kreatywność ludzką a także obszar wolności

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

gospodarczej, ochronę praw własności oraz podmiotowość obywateli. Potransformacyjny rozwój Polski miał głównie, żeby nie rzecz wyłącznie, charakter imitacyjny. Wprawdzie kraj słabo rozwinięty przechodzący w przyspieszonym tempie głębokie zmiany polityczne i ekonomiczne zawsze korzysta z doświadczeń państw bardziej rozwiniętych, zwłaszcza jeśli opiera się na zbliżonym modelu cywilizacyjnym, ale każdy kraj ma swoją specyfikę, a więc uwzględniać powinien istniejące bariery i pułapki rozwoju. Pełna imitacyjność nie stwarza warunków dla kreatywności, zawsze bowiem pada się za kimś. Jeśli uważnie przeanalizujemy dotychczasowy rozwój wówczas dostrzeżemy bardzo wyraźne zjawisko ogólnie określane jako model dualny, ma różne źródła, które w tym miejscu można pominąć. Widoczne jest to nie tylko w narastającym zróżnicowaniu regionalnym, niedorozwoju przemysłu wysokiej techniki, złej strukturze eksportu, nie mówiąc o licznych patologiach społecznych. Przewyciężenie dualizmu nie jest w pełni możliwe, ale jego złagodzenie jest warunkiem osiągnięcia takiej równowagi społecznej, która zapewniałaby pewien zakres pokoju społecznego. Nie jest to zadanie krótkookresowe i nigdy nie można go osiągnąć wyłącznie za pośrednictwem siły rynkowej. Aby złagodzić zjawisko dualizmu, konieczne jest spełnienie co najmniej trzech warunków. Po pierwsze, konieczna jest pewna długofalowa wizja powiązana z odpowiednią strategią rozwoju, w której uczestniczyć musi państwo. Po wtóre, konieczna jest pewna ciągłość w działalności instytucji państwa, zwłaszcza sektora publicznego i to niezależnie od opcji polityczno-ideologicznych ekip rządzących. Po trzecie, niezbędna jest proinnowacyjna polityka państwa obejmująca nie tylko sektor publiczny, ale również sektor prywatny. Dziękuję państwu za uwagę.

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

Pozwólcie państwo, że przejdę do drugiej funkcji i oddaję głos profesorowi Wiklinowi.

Pan prof. dr Jerzy Wilkin

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Zostałem postawiony przed arcytrudnym zadaniem, żeby zawartość kilkunastu opracowań przygotowanych przez wybitnych ekonomistów zaprezentować w krótkiej formie takiego okołogodzinnego wystąpienia. Ponieważ odmówiłem przygotowania tekstu ze względu na brak czasu do tomu, który państwo otrzymaliście, to jest taka rekompensata tego, że akurat w tej sprawie trochę zawiodłem pana profesora i podjąłem się tego zadania. Proszę mi wybaczyć wszystkie potknięcia, a przede wszystkim proszę mi wybaczyć to, że nie wszystkie te znakomite myśli zostaną tu przedstawione, ale na to trzeba by wielu godzin. Może zacznę od, potraktuję swoje wystąpienie jako z jednej strony prezentację moim zdaniem takich szczególnie godnych podkreślenia myśli, a z drugiej strony jako pierwszy głos w dyskusji, czyli będzie prezentacja tego, co inni myślą o przyszłości, a także troszeczkę tego, co ja myślę o przyszłości. Proszę państwa, czy ekonomiści w ogóle myślą o przyszłości. Tak się zastanawiałem nad tym pytaniem i dochodzę do wniosku, że na ogół nie myślą o przyszłości. Gdyby tak zastosować pewną miarę wysiłku intelektualnego ekonomistów, to można powiedzieć 99 proc. to jest to co dotyczy analizy przeszłości. Od czasu do czasu ekonomiści są popychani do tego, żeby myśleć o przyszłości, ale to są szczególne sytuacje. Uważam, że obecny czas, to jest taka szczególna sytuacja, która nas skłania do myślenia o przyszłości. Natomiast jestem głęboko przekonany, że myślenie o przyszłości jest potrzebne, jest konieczne wręcz i ekonomiści mają tu do odegrania szczególną rolę; o tym powie-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

dział pan prezes Kleiber. Po pierwsze, ekonomiści mają bardzo duży wpływ na to co się na świecie dzieje i z tego chociażby wynika ich pewna szczególna odpowiedzialność. Ekonomiści powinni inicjować dialog społeczny o przyszłości, powinni do tego dialogu wносить szczególny skład, szczególną wartość. Zastanawiałem się o przyszłości i o tym, jak ekonomiści myślą. Niektórzy z nas zaczynają od pewnych pytań takich o charakterze filozoficznym. Pamiętając o tym, że ekonomia kiedyś się wyłoniła z filozofii i ekonomia również powinna zadawać pytania dotyczące fundamentalnych spraw egzystencjalnych, powinna zajmować się tym, czym się zajmuje filozofia, spekulacją, o tym co się dzieje, ale także spekulacją o przyszłości. Jak ekonomiści jeśli już się podejmują, to jak o tej przyszłości myślą. Najczęściej najbliższe chyba ekonomistom jest podejście, które opiera się na np. prognozowaniu. Prognozowanie dotyczy przyszłości i tu ekonomista się czuje w miarę pewnie, ponieważ prognozowanie ma oprzyrządowanie naukowe. Jest spory dorobek na ten temat i tu się czuję dość mocno. Już znacznie słabiej się czuję, kiedy ekonomista ma coś, ma ukształtować wizję przyszłości. Bez takiej wizji kształtowanie przyszłości jest niemożliwe. Jeśli rozważamy nasze myślenie o przyszłości to trzeba wyjść od wizji; za wizją podąża strategia; za strategią bardzo często powinien się znaleźć plan; za planem działanie. Jeśli tego ciągu nie wypełnimy to nasze działania np. będą kiepskie, będą kulawe. Je trzeba umieścić w tym szerszym kontekście. W referacie prof. Kozłowskiego, który nawiązuje w pewnym sensie do filozofii, on posiada, że ta ekonomia odeszła od tego typu myślenia stając się nauką szczegółową, tak jak wiele nauk. Ale, ekonomia jest ciągle, w jego przekonaniu, nie tylko zresztą

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

nosi piętno nauki moralnej, czyli odwołuje się do pewnych wartości, musi mieć kontekst aksjologiczny. Jeśli to zagubi staje się nauką ułomną. I to powinno jak gdyby wyposażać ekonomię w zmaganie się wobec, czy z wielkimi problemami świata właśnie jeśli ten kontekst szerszy aksjologiczny będziemy mieli na uwadze. Proszę państwa, ekonomia ma wielkie sukcesy, to w kilku referatach zostało podkreślone, ale te wielkie sukcesy stały się źródłem frustracji. Teraz coraz więcej osób konfrontuje oczekiwania wobec ekonomii i stwierdza, że te oczekiwania nie są spełniane. Czyli, to co znalazło się w referacie to jest określenie, że możliwości tej nauki rosły wolniej niż oczekiwania i to napięcie tych dwóch elementów, napięcie między tymi możliwościami a oczekiwaniami jest pewnym źródłem frustracji. Ja jeszcze będą mówił o niedostatkach ekonomii, ale jeden z nich tu prezentowany to, to, że ekonomia prezentuje spłaszczony obraz świata. To jest nie tylko odwołanie do znanej książki Tomasza Friedmana, ale to się pojawiło w kilku referatach, ten spłaszczony obraz świata. Proszę państwa, spłaszczony obraz świata ma swoje wady i zalety. Po pierwsze, świat globalny stał się płaski dlatego, że z jednego końca widać drugi koniec świata. To jest pierwsza rzecz. Druga, to spłaszczony obraz świata jest obrazem zafałszowanym, bo świat taki nie jest. Wiadomo, że świat nie jest płaski. Po trzecie, świat płaski jest obrazem uproszczonym. Potem prof. Gorzelak na tym płaskim świecie zaczyna stawiać pewne iglice, z których szczególne rzeczy widać, ale ja do tej sprawy przejdę. Kolejna rzecz, kwestia przewidywania przyszłości. Prof. Antoni Kukliński powiada tak, on pisze o enigmaty XXI w. I mówi, enigma XXI w. jest twórczą metaforą, jest to metafora dyskursu naukowego, spo-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

łecznego i politycznego. My wszyscy myśląc o przyszłości i dyskutując o tej enigmie XXI w. musimy brać pod uwagę, że jest to część dyskursu naukowego, ale także społecznego i politycznego. I tam formułuje zdanie, które jest niezwykle ważne, przewidywanie przyszłości nie jest możliwe, a jednak jest konieczne. Proszę państwa, dlaczego jest konieczne. Ja pozwoliłem sobie przypomnieć stwierdzenie prof. Jana Szczepańskiego. Otóż proszę państwa, prof. Jan Szczepański kiedyś napisał tak, w nauce wyobraźnia jest strażą przednią torującą drogi, odkrywająca nowe tereny, które dopiero po tym gdy zostaną rozpoznane, zostaną opanowane siecią pojęć, twierdzeń, teorii. Oto chcę coś zrobić, co wydaje się ważne. Przygotowanie jest jednak przede wszystkim uruchomieniem wyobraźni, czy cel jest dobrze sformułowany, czy potrafię przewidzieć przebieg realizacji, czy potrafię wyobrazić sobie reakcję otoczenia, wyobrazić możliwe skutki dla samej sprawy, dla ludzi uwikłanych, dla mnie. Słowem, w aktach wyobraźni uruchamiam całą dotychczasową wiedzę racjonalną. Wszystkie moje intuicyjne wyczucia, wszystkie możliwości empatii w stany emocjonalne innych ludzi, uogólnienia moich praktycznych doświadczeń, tak więc w wyobraźni jak w soczewce koncentrują się moje zdolności, wiedza, przenikliwość i wszystko z mojego świata wewnętrznego, czego nie umiem nazwać. Przytaczam to zdanie, bo ono pokazuje dlaczego ta wizja jest tutaj czymś, co napędza wiele pozostałych rzeczy. Jeszcze na koniec takie zdanie, które przytoczył ... w swojej wyobraźni organizacyjnej. Na początku powiada tak: witajcie w świecie, w którym wyobraźnia jest źródłem wartości w gospodarce i potem powołuje się na stwierdzenie Alberta Ajnsztajna - wyobraźnia jest o wiele ważniejsza niż wiedza. Stawianie nowych pytań,

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

ukazywanie nowych możliwości, rozpatrywanie starych problemów z nowego punktu widzenia wymaga twórczej wyobraźni i oznacza prawdziwy postęp w nauce. I to jest to, co powinno być takim mottem rozważań i te elementy się przewijają w tych pracach. Żeby zakończyć ten wątek filozoficzno- jakiś tam wizyjny, chciałem przytoczyć stwierdzenie prof. Aleksandra Łukaszewicza, który powiada tak, że w tym myśleniu o przyszłości powinna się przejawiać pewna szczególna filozofia człowieka, filozofia człowieka jako twórcy całości społeczno-gospodarczej, a nie człowieka jako śrubki. I ten motyw pojawia się także w kilku, to znaczy to, że człowiek powinien czuć się współtwórcą np. tych systemów, w których funkcjonuje, albo w których chce funkcjonować, np. u prof. Sadowskiego to jest wyraźnie, u prof. Zdzisława Sadowskiego jest wyraźnie podkreślone. Teraz kolejny punkty, który wydawał mi się tutaj ważny i taki ogniskujący kilka rozważań. Na jakich podstawach, czy na jakich metodach możemy oprzeć myślenie o przyszłości i konstruowanie pożądanego stanu przyszłości. Naukowiec sobie stawia takie pytanie, na jakich podstawach, jaką metodologią się posługujemy. Oczywiście istnieje coś takiego jak ekonomia ex post i ekonomia ex ante. Te podejścia są znane w ekonomii, to wiemy. Np. pan prof. Andrzej Wierzbicki zadaje sobie takie pytanie właśnie związane z tą metodologią, co się zmienia wolno, a co się zmienia szybko. Jeśli coś się zmienia bardzo szybko, to nie sposób coś powiedzieć sensownego o przyszłości. Ale on podkreśla ważną rzecz z którą się zgadzam. Jest wiele elementów w funkcjonowaniu świata, które zmieniają się wolno, o których można powiedzieć, że one będą działały i tak sobie pomyślałem, że proszę państwa przez ileż wieków, dziesiątek, niezwykle ważny mechanizm regulacyjny

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

działa i będzie działał, np. Dekalog. Więc można oprzeć. Instytucjonaliści by powiedzieli, to jest jedna z tych takich tzw. społecznych, nieformalnych instytucji, które mają potężną siłę regulacyjną. Ale, żeby się odwołać do ekonomistów, ... noblista tegoroczny, kiedyś zaproponował taką strukturę instytucji, które w zależności od tego jak szybko się zmieniają i pokazuje instytucje, które się zmieniają tak prawie z tygodnia na tydzień i takie, które się zmieniają dopiero poprzez wieki. Czyli mamy pewną gamę instytucji tzw. długiego trwania i na nich możemy oprzeć wiele rzeczy, wiele elementów rozumowania, wiele przewidywań. Także to jest coś, co jest bardzo takim ważnym elementem i na którym można oczywiście, o którym trzeba pamiętać. Ale z drugiej strony, wracając jeszcze do prof. Kuklińskiego, tam gdzie on pisze o tej enigmatycznej przyszłości przytacza takie dwa bardzo fajne zdania, które chciałem państwu tu również przytoczyć. Jedno dotyczy Bernarda Shaw, a drugi Winstona Churchilla i brzmi następująco. Bernard Shaw powiedział tak: - Naszą mądrość czerpiemy nie z przypominania o przeszłości, lecz z odpowiedzialności za przyszłość. To jest pierwsze. A drugie zdanie Winstona Churchilla: - Nie mogłem przewidzieć postępowania Rosji. Jest to zagadka otulona w misterium, zanurzona we wnętrzu enigmy. To jest o tyle ciekawe też spostrzeżenie, że no nawiązuje np. do treści referatu prof. Madeja, który pisze o Rosji i właśnie o tym, co tam się może wydarzyć. Ja, wydaje mi się, że to zdanie Churchilla oddaje dość istotnie tę enigmę Rosji. Ale do tego chciałem trochę później wrócić. Jeszcze jak jesteśmy przy tych podstawach metodologicznych, tym sprawom poświęca sporo uwagi dr Andrzej Kondratowicz. On zaczyna od pytania dotyczącego natury predykcji w ekonomii. Wiemy dobrze że

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

zdolność predykcyjna nauki jest miarą jakości nauki w pewnym sensie. Nauki twarde, mocne mają dużą siłę predykcyjną. Czy o ekonomii możemy coś powiedzieć tak, że ona ma taką siłę. Ta natura, ta moc predykcyjna w ekonomii była prośbę państwa konstruowana tak naprawdę na założeniu modelu homoekonomikus, racjonalności podmiotów gospodarczych itd. Jeśli założymy, że człowiek działa jako istotna racjonalna, zachowuje się jak człowiek ekonomiczny, to można przewidzieć jego reakcje na różne rzeczy. Natomiast wiemy, że w ekonomii trwa podważanie tych różnych elementów, racjonalności i wielu innych, maksymalizacji i wtedy ta siła predykcyjna budowana na tym modelu zaczyna się kruszyć. A więc to czy jak gdyby podważanie elementów homoekonomikus osłabia predykcyjną moc teorii ekonomii. Można powiedzieć należy w związku z tym budować na znacznie wzbogaconych podstawach, ale to jest dopiero pewnego rodzaju wyzwanie, które mam nadzieję zostanie zrealizowane. Kolejna rzecz bardzo charakterystyczna i taka powiedziałbym, się sam zastanawiałem nad tym dlaczego tak jest. Jeśli ekonomiści się zajmują teraz przyszłością gospodarki, przyszłością gospodarki światowej, krajowej, unijnej, to rozważają tę przyszłość przez pryzmat, inaczej mówiąc - przyszłość gospodarki to przyszłość kapitalizmu. To znaczy, myślenie o przyszłości gospodarki to jest myślenie o kapitalizmie, tak naprawdę w jego być może nowych wersjach. Prośbę państwa, tak naprawdę nie pojawia się w tych rozważaniach jakiś jakościowo inny model gospodarki. Być może po doświadczeniach różnych jesteśmy trochę przestraszeni w takim myśleniu, w kategoriach wielkich systemów, że właśnie kapitalizm nie może coś innego, to coś trzeba nazwać. Kiedyś nazywano to jedno z coś z socjalizmem, albo jakąś odmianą socjalizmu, ale sygnalizuję tylko,

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

że to myślenie o gospodarce przyszłości, to jest myślenie w ramach gospodarki kapitalistycznej. Tu też przywołam takie bardzo ładne, to Andrzej Kondratowicz przytacza tytuł pracy Rodri... takiego znakomitego ekonomisty, myśliciela nietuzinkowego z wielu względów, pt. Kapitalizm w wersji trzy zero. To jest tak jak byśmy mieli Windows, wersja 7. Te kapitalizmy się zmieniają, one mają swoje wersje tak jak wersje Windows, ale to ciągle jest system Windows. Nie wiem czy po tych doświadczeniach kryzysowych i po tym wszystkim co się zdarzyło, następna wersja kapitalizmu będzie 3.1, czy 4. Jaka to będzie zmiana, czy to będzie modyfikacja paru elementów, czy będzie to dość istotne, ale to będzie kapitalizm w wersji 4.0. Kolejna rzecz bardzo ważna, to kształtowanie przyszłości to jest kształtowanie przez kogoś w sensie takich podmiotów instytucjonalnych i tutaj chciałem nawiązać do roli państwa, roli ponadnarodowych organizacji i ponadnarodowej regulacji. Najwięcej uwagi tym zagadnieniom poświęca prof. Bogusław Fiedor. Bardzo interesujący referat państwa jako podmiot gospodarujący i on właśnie w wielu takich punktach odnosi się do tej sprawy. Oczywiście jest to pytanie o znaczenie regulacji publicznej, o rolę regulacji rynkowej i regulacji nierynkowej. Np. to, że ostatni kryzys wydatnie ożywił dyskusję naznaczeniem i aktualnością teorii ... To, że w rozumowaniu ekonomistów coraz bardziej koncepcja doskonałego rynku i doskonałego państwa, czy takie modelowe jest zastępowana niedoskonałym rynkiem i niedoskonałym państwem. Tak czy owak, ta sprawa regulacji, jeśli tu o samej regulacji przez państwo zaczynamy mówić, że jest o regulacja oczywiście mocno niedoskonała, to tym bardziej jest niedoskonała w skali ponadnarodowej. Ale to jest ciągle podmiot trudny do zastąpienia, to

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

jest podmiot, który nie ma swojego odpowiednika w układzie międzynarodowym, w związku z tym ta rola państwa jest tutaj taka bardzo silna. Jeszcze jedna rzecz, którą tu podkreślił prof. Fiedor i która w innej formie pojawia się także co najmniej w dwóch referatach, to jest takie stwierdzenie, że mamy w tej chwili świat jednobiegunowy, jest to świat zdominowany przez Stany Zjednoczone pod względem siły militarnej, gospodarczej i regulacyjnej. Jak coś, ktoś może zmienić w warstwie, to mogą Stany Zjednoczone, ale prof. Fiedor powiada tak, jednobiegunowość współczesnego świata zakłóca procesy autoregulacyjne w gospodarce światowej. To jest problem, to znaczy byłaby większa szansa przeprowadzenia pewnej autoregulacji, gdyby świat nie był jednobiegunowy, ale czy on będzie to się okaże, inni autorzy do tego podchodzą prezentują pewną wizję tej sprawy. Kolejna rzecz, która. Jeśli już jestem przy tej jednobiegunowej wizji świata, to pewną alternatywą, wzbogaceniem tej wizji jest zmiana roli Unii Europejskiej. To znaczy, jak na przyszłość świata będzie wpływała Unia Europejska. Kilku autorów wyraża się optymistycznie, powiada, że Unia Europejska będzie tym elementem, który pozwoli nam przejść od jednobiegunowej takiej wizji świata do wielobiegunowej, oczywiście poza innymi ważnymi tymi graczami typu Chiny, czy Rosja, ale Unia Europejska może być takim wzorem dla świata. W kilku tekstach to się pojawia, że Unia Europejska jako wzorzec dla świata efekt kolektywnego wysiłku takiego kolektywnego ponadnarodowego. Tu prof. Kleer cytuje ... m.in. że Europa bardziej egalitarna może być również Europą bardziej konkurencyjną. I tak znajdujemy pewne potwierdzenia. Jak weźmiecie państwo 10 najbardziej konkurencyjnych gospodarek, to w nich kilka jest bardzo takich powiedziałbym egali-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

tarnych, np. Finlandia czy Szwecja, żeby już tak sięgnąć blisko po jakieś przykłady. Jak mówimy o regulacji, to tu niezwykle ważną rolę odgrywa referat pan prof. Jerzego Kleera, chodzi o przyszłość sektora publicznego. Nie tylko tego sektora rozumianego tradycyjnie w obrębie jego kraju, ale znacznie szerzej. Jak wiadomo pana profesora interesuje problem różnego rodzaju dóbr publicznych, w tym dóbr globalnych i muszę powiedzieć, że to jest kwestia niezwykle ważna, bo jeśli mówimy o możliwościach nowego ładu, lepszego świata, bardziej sprawiedliwego świata, to jest pytanie, kto ten ład będzie konstruował. Tak definicyjnie nawet biorąc, ład społeczno-gospodarczy, prawny, polityczny jest dobrem publicznym, to jest dobro publiczne dlatego, że to jest ta konstrukcja instytucjonalna, która ma służyć wszystkim. Dzięki temu działa to wszystko, jest w miarę przewidywalne, w miarę harmonijnie działa. I teraz kto ma odpowiadać za dostarczenie tego dobra publicznego w skali międzynarodowej. I to pytanie ciągle nie znajduje odpowiedzi, bo to, że to sobie spontanicznie rynek coś tam wyłowi, niektórzy ciągle są przekonani, że tak będzie, ale okazuje się, że niewidzialna ręka rynku działa dobrze, jak działa w odpowiednich ramach instytucjonalnych, to już teraz ekonomiści dość powszechnie podkreślają. I właśnie ta kwestia wspólnotowość planety jak gdyby implikuje konieczność globalnych dóbr publicznych, to jest chyba takie podstawowe przesłanie, które można wyciągnąć z referatu prof. Kleera, i które nam wyznacza pewne takie zadanie. Jak właśnie na tej, z tej wspólnotowości planety, która jest niekwestionowana, oczywista, budować właśnie pewien ład, dostarczać pewne dobra publiczne, które będą sprawiały, że i tu przytoczę, pojawi się sprawiedliwa globa-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

lizacja i globalna sprawiedliwość; dwa takie terminy tu się pojawiają. Na koniec o tym ładzie i regulacji. Wróć jeszcze raz do tekstu prof. Andrzeja Kondratowicza, zawsze lubię czytać teksty Andrzeja i dyskutować z nim. Otóż, Andrzej Kondratowicz między innymi pisze o roli teorii Keynesa, mianowicie powiada tak. Po pierwsze, wielki kryzys wyprodukował teorię Keynesa, ale że według niego keynsis i teoria Keynesa jest ekonomią czasów nadzwyczajnych, co teraz trochę to co się dzieje ilustruje. Mamy trudne czasy i to jest taka teoria ekonomii na trudne czasy i dodaje do tego tak, ekonomia keynsowska w czasach normalnych traci większość swojego seksapilu, co mi się spodobało. Nie tak dawno pozwoliłem sobie opublikować artykuł pt. Czy ekonomia może być piękna, w „Ekonomiście” nr 3, i pomyślałem, że teraz napiszę chyba artykuł „Czy ekonomia może być seksy”, zachęcony tezą dr. Kondratowicza. W każdym razie ten problem keynsizmu, aktualności być może jest tak jak mówi Andrzej Kondratowicz, widmo Keynesa trafi dużą część ekonomistów, ale on chyba niebezpiecznie trafi. Pamiętam takie badania środowiska ekonomicznego w latach 60, 70, kiedy gospodarka funkcjonowania przyzwoicie, to tak co najmniej połowa ekonomistów się zgadzała z teoriami Keynesa, wybitnych, tam gdzie były badania robione wśród takich właśnie znaczących ekonomistów. Przechodzę do niezwykle ważnej części, mianowicie od pewnych trendów globalnych, zjawisk globalnych, czyli tego wymiaru globalizacyjnego, on dominuje chyba we wszystkich tutaj. Proszę państwa zacznę od pewnej takiej powiedziałbym dość tendencji można powiedzieć szczegółowej, ale niezwykle ważnej, mianowicie z uwagą czytałem artykuł prof. ... nt. kreowania kapitału ludzkiego, roli szkolnictwa wyższego, uczelni

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

wyższych, jest to bliski mi temat i dlatego pozwolę sobie zacząć od tego. Mianowicie, pan profesor stawia pytanie, czy polskie uczelnie wyposażają nas, nie tylko studentów, w narzędzia skutecznego zmagania się z przyszłością, czy to jest model kształcenia, rodzaj, który wyposaża nas w takie umiejętności. Z tego wynika, że nie, że to jest niestety nastąpiło wiele takich tendencji, masowość brak dyskusji, taki inflacyjny przyrost uczelni, także dekoncentracja polityki edukacyjnej. To wszystko wykształtowało pewnego rodzaju jak to pan profesor mówi - masowej kultury, mamy masową kulturę uczelnianą, natomiast nie sprzyja temu skokowi jakościowemu, z czym się akurat zgadzam. Tu pan profesor przytacza takie, że ten obraz jest zniekształcany także przez różnego rodzaju rankingi. Przyznaję, że te rankingi często są oparte na wątpliwych podstawach, że np. nie wiem pozycja Uniwersytetu Warszawskiego, mojej uczelni, czy UJ, może wynika nie z jakości, a z wielkości, z ilościowego potencjału studentów, kadry. Przyznam, że się przyglądałem tej sprawie w związku z przygotowaniem tej nowej strategii rozwoju szkolnictwa wyższego do roku 2020 i tam tylko jeden taki przykład. Porównywałem jakość w pewnym sensie, wziąłem jeden z takich wskaźników, które mówią o jakości poszczególnych uczelni, na ile uczelnia zdobywa środki na badania. Na ile ten pierwiastek badawczy jest ważny. Wziąłem kategorię tylko uniwersytetów, bo wiadomo, że politechnika z wyższą szkołą pedagogiczną trudno się równać jeśli chodzi o niezbędne środki na badania, tylko uniwersytety porównałem w przeliczeniu na jednego pracownika naukowego, żeby wyeliminować skalę uczelni. I co się okazuje. Przychody z badań na jednego pracownika w uniwersytetach polskich mają rozpiętość od 3 tys. do 41 tys. na

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

jednego pracownika. Czyli te rankingi być może zbyt łagodnie nawet ujmują te rzeczy, spłaszczają, nie tylko świat jest płaski, ale ten jest płaski, moim zdaniem. Ale tak czy owak te uwagi pana profesora np. co do przyszłości, np. wpływu i edukacji na ten rewolucyjny wpływ tego i nauczania, to że granice w szkolnictwie wyższym się zacierają, że jest edukacja bez granic, że tworzy się pewien międzynarodowy ład edukacyjny, że powstają takie ponadnarodowe uniwersytety, itd. itd. Z tym, że pan profesor kończy zdanie: im więcej państwa, czym mniej konkurencyjności, co w pewnym momencie jest racją. Więcej oczywiście pytać by można tu postawić, ale czasu nie mamy. Natomiast kolejna rzecz. W tekstach zarówno profesora Kotyńskiego jak i prof. Wierzbickiego pojawia się taki aspekt nazwany fraktalnym światem XXI w. I to jest coś na co też krótko chciałem państwu zwrócić uwagę. Mianowicie, ten problem fraktalnego świata. To jest przytoczę: charakteryzującej się zarówno podobieństwami i różnorodnością, powtarzalnością, nieprzewidywalnością, trajektorii rozwoju, punktów zwrotnych, kontynuacji, nieciągłości, itd. I pan prof. Kotyński przytacza raport Trendy globalne 2025 i wydaje mi się to stwierdzenie, ja zacytuję, jest niezwykle ważne. Więcej zmian niż kontynuacji. Szybko zmieniający się porządek między rosnącymi wyzwaniami geopolitycznymi zwiększa prawdopodobieństwo nieciągłości, wstrząsów, niespodzianek, żadne jedno rozwiązanie nie wydaje się z góry dane. I to jest coś takiego, co tam jest uzasadniane, ja tego oczywiście w tej chwili całości nie mogę zacytować. Chciałem tylko jeszcze na jedną rzecz, jeśli już mówimy o tych globalnych tendencjach. Pytanie dotyczące globalnych graczy. W referatach pojawia się tak, po pierwsze ta kwestia jednobiegowości i roli Stanów

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

Zjednoczonych, kwestia budowania wielobiegunowości i w tym bardzo istotny przypadek analizy tego co się dzieje w Rosji. Ja uważam, że mało poświęcamy uwagi, niedoceniaamy, nie obserwujemy tego co się dzieje w tym sąsiadującym z nami kraju, natomiast jest bardzo ciekawy tekst prof. Zbigniewa Madeja - Globalne aspiracje Rosji. W każdym razie tam jest to bardzo mocno podkreślone i m.in. to, że współczesna Rosja szuka swojego oczywiście miejsca, to miejsce pożądanego, to jest wielobiegunowym świecie, nie dwubiegunowym, tak jak było jakiś czas temu, tylko wielobiegunowym. Jedno zdanie zastanowiło się i myślałem o tym dość długo, czy tak faktycznie będzie, ale przytoczę to zdanie: - Z kim sprzymierzy się Rosja ten będzie rządził światem. To jest mocne określenie, ale zapewne dużo racji się kryje w tym stwierdzeniu, mianowicie, jeśli Rosja by się sprzymierzyła np. z Chinami, to będzie rządzić światem. Także dalej pan profesor rozwija analizy dotyczące systemu gospodarczego, tzw. putinowskiego systemu i kończy takim stwierdzeniem, że teraz trwa dyskusja nad trzema wariantami rozwoju Rosji, gospodarski rosyjskiej do roku 2020. Najbardziej taki atrakcyjny i taki, za którym się opowiada większość specjalistów i tych, którym zależy na rozwoju to jest wariant innowacyjno-przetwórczy. W Rosji przetwórstwo znika w wielu dziedzinach, to jest kraj, który wyzbywa się tego, i to jest właśnie. Krótko mówiąc, ta enigma Rosji, o której jeszcze pisał Churchill to jest ciągle taką enigmą, ale tu pan prof. Zbigniew Madej przybliżył nam to. Jeśli mówimy o trendach globalnych i wyzwaniach globalnych, to wydaje mi się, że nie sposób nie powołać się na tekst pana prof. Kuklińskiego, kiedy on formułuje cztery wyzwania. Wyzwanie katastrofy ekologicznej, wyzwanie innowacji przełomo-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

wych, wyzwanie dominującej doktryny ekonomicznej, wyzwanie wielocywilizacyjnego porządku globalnego. Ja nie będę rozwijał oczywiście tego, ale to jest dyskusja wokół tych czterech wyzwań, wydaje mi się, powinna też w dużym stopniu porządkować nasze rozważania na temat przyszłości. Parę zdań jeszcze innych autorów. M.in. pani prof. Elżbieta Mączyńska, która napisała bardzo inspirujący tekst, jest tam wiele takich elementów, które godne są dość szerokiej dyskusji, np. kwestia dysfunkcji teraźniejszości. Pokazanie tego, że gospodarka światowa staje się coraz mniej stabilna, bardziej przemyszczalna i prowadząca niekoniecznie do kreatywnej rekonstrukcji. Doszukując się pewnych przyczyn wskazuje na to, że świat gospodarki opanowali pośrednicy. Np. pozycja usług finansowych w strukturze usług tam może być przytoczona jako taki, jako ilustracja tego zjawiska. I tutaj pani profesor cytuje stwierdzenie ... „Nigdy tak wiele nie było płacone za tak mało”, to znaczy, że pewnym pośrednikom płacimy tak dużo za tak mało, praktycznie za nic. Również to jest ten problem równowagi właśnie, że mamy z jednej strony za dużo jednego, jednych elementów, za mało drugich, ale przede wszystkim mamy zawodne miary, zawodne wskaźniki. Np. to co Sarkozy zapoczątkował dyskusję o nowych wskaźnikach rozwoju gospodarczego, np. żeby stworzyć coś w rodzaju wskaźnik szczęścia krajowego brutto, czy jakieś inne pomiary dobrostanu. I kończy pewnymi takimi rozważaniami dotyczącymi zagrożeń, te zagrożenia to co np. ... określił jako ruch pięciu płyt tektonicznych, jako coś co może tutaj tę równowagę świata bardzo, bardzo zburzyć. Stawia pytanie jako chyba jedna ewolucji kapitalizmu. Czy kapitalizm tak jak Schumpeter kiedyś przewidywał przekształci się w socjalizm, czy nie. Tu ten element to chyba był jedyny

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

artykuł, w którym to się pojawiło. O megatrendach pisząc, nie sposób nie przytoczyć też referatu prof. Andrzeja Wierzbickiego, ja już mówiłem o tym referacie. Pan profesor formułuje pewną wizję roku 2050, a więc to jest taka dynamika kapitalizmu w długiej skali, to jest ten, z tym, że pan profesor tak jak mówiłem wcześniej, że dynamika zmian społecznych, zwłaszcza cywilizacyjnych jest w gruncie rzeczy powolna, a ludzie nie zmieniają tak szybko swoich przyzwyczajzeń, można na tym budować pewne rzeczy. Tak czy owak to jest ten jeden z tych referatów, gdzie jest mocno podkreślana potrzeba ukształtowania nowego ładu światowego, rozważania o rozwoju zrównoważonym, o pewnych o rewolucji informacyjnej, społeczeństwie wiedzy, także o pewnych zjawiskach, które mają, wiada pewne zagrożenia typu oligopolizacja gospodarki, konflikt o własność, szczególna rola korporacji itd. I na koniec jedno stwierdzenie takie bardzo charakterystyczne, pan profesor powiada, że takim megatrendem jest m.in. dematerializacja pracy, praca jest coraz rzadziej związana z przetwarzaniem materii. I druga, to jest deurbanizacja świata, np. że ludzie będą odpływać z miast gdzieś indziej i aż się prosi, żeby przejść do referatu prof. Grzegorza Gorzelaka, który mówi, o metropoliach. I jak zawsze to jest tekst ciekawy. Z prof. Gorzelakiem miałem okazję wielokrotnie dyskutować, ale robię to z przyjemnością zawsze. Pan prof. Gorzelak pisze o pewnych megazjawiskach, megatrendach, wymieniając globalizację, to jest jasne, innowację i konkurencję. I teraz jest pytanie, gdzie to jest najbardziej widoczne i dochodzi do wniosku, że ta triada pojawia się najsilniej w metropoliach. Właśnie w metropoliach mamy najbardziej widoczną globalizację, konkurencyjność i także innowacyjność. I to jest to, że tam może

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

się skoncentrować i bogactwo, rozwój, dynamika i tutaj daję przykład Mexiko City, miasta monstrum, gigantu. W kraju rozwijającym się ciągle, podając, że Mexiko City jako ta super metropolia potrafiła dzięki koncentracji tych właśnie elementów tych megazjawisk osiągnąć PKB na głowę 25 tys. dolarów, czyli ta średnia Unii Europejskiej. To jest ilustracja tego, że w ramach tych metropolii i megatrendów możemy osiągnąć pewne istotne, ale przy okazji pojawia się kwestia właśnie różnic i konwergencji. Prof. Gorzelak powiada tak, klasyczna polityka regionalna jest produktem wielkiego kryzysu, ona była właśnie wywołana przez wielki kryzys. Ja znam zdanie profesora o skuteczności polityki regionalnej. Natomiast pisze tak, że mamy w skali globalnej procesy wyrównywania i różnicowania, to znaczy między krajami widać pewne elementy konwergencji. Wewnątrz krajów rozpiętości rosną, w różnych wymiarach i z tym sobie ekonomia, ekonomiści, nauka nie bardzo umie poradzić. Jeszcze jedno, ta rola metropolii to jest to co już wspomniałem, że w tym płaskim świecie są iglice, miasta światowe i to są metropolie. To jest taki plastyczny obraz tego co jak wygląda świat. I proszę państwa powoli zbliżając się do końca, co dalej? Co dalej? W wielu referatach to pytanie jest stawiane, ale muszą państwu powiedzieć, że za dużo odpowiedzi nie znalazłem. Tak naprawdę po pierwsze tym się próbuję zająć, z jednej strony prof. Kotyński jak już mówiłem wcześniej prof. Wierzbicki, ale takie trzy rzeczy chciałem wyeksponować. Np. prof. Kotyński zastanawia się jak będzie wyglądało miejsce Polski w tej przyszłości, w tym takim fraktalnym świecie XXI w. i m.in. przytacza takie opinie, że lata 2011-2020 mogą być złotą polską dekadą. Chciałbym, żeby tak było oczywiście. Pewne szanse na osią-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

gnięcie tego są. Z kolei prof. Zdzisław Sadowski mówiąc o trapiących problemach przyszłego rozwoju świata, powiada tak, co do przyszłości to wiem, mamy jedną pewność, że będą zmiany, zmiany na pewno będą. Rozwój to w ogóle zmiany są, to trzeba o tym zawsze pamiętać, ale pytanie jest, co powoduje zmiany. I czy te zmiany prowadzą do jakiegoś pożądanego kształtu i tu nie mamy prostych odpowiedzi. Oczywiście musimy walczyć z pewnymi zagrożeniami. Walka z ociepleniem jest przez wielu traktowana jako taka pewien imperatyw, ale cały szereg innych. Tu pan profesor mówi o idei trwałego antywzrostu np., to jest pewne bardzo ciekawe spojrzenie na to, jak powinni się do tej przyszłości ustosunkować. Krótko mówiąc, to jest konieczność rewizji paradygmatu wzrostu. Kończy takim zdaniem, obecny kryzys ekonomiczny może odegrać pozytywną rolę w rozwijaniu działalności antydestrukcyjnych, gdyż uwydatnił konieczność regulacji rynku i racjonalizacji sterowania rozwojem. Apeluje o świadome konstruowanie nowego ogólnoświatowego ładu ekonomicznego. Kończąc, chciałem przytoczyć zdanie innego ekonomisty, który nie napisał, bo nie miał okazji napisać esej do naszego tomu dzisiaj prezentowanego, mianowicie Keneta ... mojego ulubionego ekonomisty, bo on wielokrotnie myślał o właśnie przyszłości i nawoływał ekonomistów do myślenia o przyszłości i on powiada tak, czy ekonomiści mogą kształtować przyszłość. On powiada - mogą. Przede wszystkim mogą poprzez konstruowanie systemów, które sprawia, że nasze pragnienia, cele dotyczące lepszego świata staną się realne. Dziękuję bardzo.

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

Pan prof. dr Jerzy Kleer

Dziękuję bardzo profesorowi Wiklinowi i podejrzewam, że może warto byłoby zrobić teraz przerwę na kawę. Bardzo serdecznie zapraszam obok.

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

**Część II - konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości
z dnia 4 listopada 2009 r.**

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Proszę państwa prosimy o zgłaszanie się do dyskusji, bo będziemy musieli policzyć czas. Kto z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji prosimy o zgłaszanie się.

Przewodniczący spotkania

Proszę państwa rozpoczynamy dyskusję, proponujemy, żeby zabierający głos mieścili się w czasie między 5 a 7 minut, czy 8 minut, ponieważ w tej chwili mamy już zapisanych do głosu 10 osób, a na pewno jeszcze dodatkowo zgłoszą się inni. Jako pierwsza zabierze głos pani prof. Wojnar.

Pani prof. Wojnar

Proszę państwa zabieram głos z zażenowaniem jako pierwsza osoba i zdecydowanie osoba nieekonomicznie wykształcona. Chciałbym zabrać głos w kilku sprawach, może to spróbuje jakoś uporządkować. Po pierwsze chciałbym zwrócić uwagę na pewną szlachetną, bo ja wiem, przewrotność tej konferencji. Dlaczego to tak nazywam. Z jednej strony szlachetna przewrotność ma charakter organizacyjny, bo nigdy chyba nie było takiej, a ja jestem weteranem Komitetu Prognoz, żeby zaistniała książka, którą dostajemy w momencie rozpoczynania się konferencji, książka referowana jak to bardzo ciekawie i sympatycznie zrobił pan prof. Wilkin; książka referowana w obecności jak myślę wielu współautorów tej publikacji. Czyli jest to rzeczywiście swoista i organizacyjna i może nawet intelektualna przewrotność, która z góry zakłada pewną interpretację i taką jakąś, bo ja wiem, szczególnego rodzaju obecność, nieobecność autorów tej książki. Ale to jest powie-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

działabym przewrotność natury organizacyjno-programowej. Natomiast przewrotność natury intelektualnej wydaje mi się godna zwrócenia uwagi na samym początku. Ja przychodząc na konferencję, zapoznając się z jej, zwłaszcza tytułem i zwracając uwagę na organizatorów konferencji, oczekiwałam, że spotkamy się tutaj z pewnym, nie chcąc użyć takiego określenia, ale powiem tak, bardzo intensywnym naciskiem ekonomizmu, nie chcę używać słowa wulgarnego ekonomizmu, bo to niektórym z nas może się niedobrze kojarzyć, nie chciałbym nic takiego powiedzieć. Natomiast myślałam, że będzie to miało taki właśnie charakter pewnej dominanty programowej ekonomicznej. Ja jak powiedziałam, zadeklarowałam na początku, nie jestem wykształconym ekonomistą, ani nie jestem kompetentna, żeby w tych zakresach zabierać głos. Natomiast z tego co usłyszałam, wbrew moim oczekiwaniom, i stąd mówię o szlachetnej przewrotności, usłyszałam głosy bardzo bliskie mojemu myśleniu. Mało tego, wyczułam w podtekście tych referowanych głosów i wypowiedzi tonacji ogólnej, wyczułam, że właściwie ekonomiści nie są tu ani osamotnieni, ani zmonopolizowani. Raczej wydaje mi się, że już tych intencji i z tego co rozgrywa się na tej sali od dwóch pewnie godzin od początku jej zaistnienia, że to ma pewną jak gdyby założoną intencję i chęć nawet uzasadnienia pewnego powiedziałabym interdyscyplinarnego czy wspólnotowego myślenia o przyszłości. I ten właśnie zamiar i ta intencja, która jak powiedziałam w stosunku do i moich oczekiwań, i tytułu konferencji, wydała mi się przyczynkiem do tego co określam jako szlachetną przewrotność. Ta szlachetna przewrotność, którą chciałbym teraz merytorycznie uzasadnić usłyszanymi, bliskimi mi sformułowaniami, dotyczy z jednej strony sięgania jej do obszaru problemowego i do intelektual-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

nych sojuszników z bardzo różnorodnych zakresów wiedzy. Tu padały różne nazwiska, padały różne sformułowania problemowe, zwłaszcza zaczę od pierwszej i ważnej sprawy, mianowicie problematyka wizji i wyobraźni. To nie jest tematyka ani kategoria pojęciowa bliska jak myślę przede wszystkim ekonomicznemu myśleniu. To jest bliskie tym wszystkim, którzy reprezentują pewno ogólniejszą, powiedziałabym humanistyczną wrażliwość na sprawy świata i jego przyszłości. Były tu przywoływane pewne wątki, tak też delikatnie bardzo takie metodologiczne, dotyczące badania przyszłości. Komitet nasz ma piękne przecież w tym zakresie osiągnięcia, to jest wizja, prognozy, strategia, alternatywy cały wielki obszar myślenia alternatywnego bardzo przydatny jak myślę dla tych wszystkich, którzy próbują o przyszłości myśleć. Ale jednocześnie kategoria wizji przywołałam, mówił o tym przecież bardzo dokładnie pan prof. Wilkin, problem wyobraźni. Problem wyobraźni i autorytet bardzo mi bliskiego i bliskiego przecież tradycjom komitetu prof. Jana Szczepańskiego. Ale przecież wyobraźnia to nie jest tylko doraźna, dowolna wizja oparta na jakimś pobożnym życzeniu, czy takim myśleniu nieuzasadnionym intelektualnie. Ja bym uzupełniła ten wątek, myślę, że to jest bardzo ważne uzupełnienie, że wyobraźnia to jest zdolność przewidywania następstw naszego działania. I tu wchodzimy na ten wątek, który też był przecież cytowany, kiedy cytowane słowa pana profesora Kuklińskiego o tym, że przewidywanie jest konieczne, ale niemożliwe. W jakimś sensie to jest tak. Ten paradoks bardzo mi bliski, bo mieści się w tonacji mojej wypowiedzi tej szlachetnej przewrotności. To jest sformułowanie w duchu szlachetnej przewrotności bardzo intelektualnie płodne i znaczące. Jeśli wyobraźnia, to prze-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

widywanie skutków naszego działania, to ja jako nie ekonomistka pytałabym się obecnych tu ekonomistów jaką koncepcję ekonomii mielibyśmy tu zaprezentować, jaką państwo prezentują. Były takie pluralistyczne chyba sugestie. Nauczyłam się z tych wypowiedzi cytowanych, że ekonomia jest jednak bardzo pluralistycznym podejściem do świata i jego przyszłości, tym niemniej jednak tak jak mnie się wydaje, ekonomia jest nauką przecież o gospodarce, jest nauką o gospodarce i jak tutaj nas uczono, przede wszystkim gospodarce kapitalistycznej. Ale ten kapitalizm widzimy, że się chwieje, przeżywa kryzysy, przeżywa załamania. Mieliśmy niedawno konferencję ... na temat właśnie kryzysu kapitalizmu, coś się tutaj dzieje, jakieś zarysy, jakie dość skomplikowane chyba załamania w tej koncepcji można nawet gołym okiem, a nie tylko, aparaturą ekonomiczną zauważyć. Ale jeśli nauka o gospodarce, jakakolwiek by to nie była gospodarka, to taki naiwny uczestnik konferencji jak ja zapyta się - po co? Po co ta gospodarka? Czy po to, żeby przysparzać ludziom zysku, i pewnie tak. Czy po to, żeby stwarzać lepsze warunki życia dla ludzi. Czy może po to, pewnie też tak powiedzą ekonomiści, że poprzez lepsze warunki życia być może uczestniczymy w wytwarzaniu, czy w kształtowaniu lepszych ludzi. Zacytuję państwu bardzo piękne, krótkie zdanie, myślę, że jak było nazwisko Szczepańskiego, to powinno się znaleźć na tej sali, w tym momencie nazwisko prof. Bogdana Suchodolskiego, bardzo zasłużonego dla naszego Komitetu właśnie w myśleniu o świecie i jego przyszłości w perspektywie bardzo szerokiej. Niech państwo posłuchają tego cytatu, powiem go z głowy: - Trudno uwierzyć w ten łatwy i optymistyczny mit, że można naprawić trwale świat nie naruszając zła zacząjonego w ludzkich sercach, podobnie jak

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

trudno pokrzepiać się nadzieją, że rekonstrukcja serca nawet gdyby mogła być dokonana cudownymi sposobami, uczyni rzeczą nieważną lub zbędną rekonstrukcją świata. Ja myślę, że tu się spotykamy. Ekonomiści myślą o urządzaniu, rekonstrukcji, w tej chwili bardzo wyraźnie o naprawie świata, z tego co nauczyłam się dotąd, a my humaniści też tu obecni w mniejszości, myślimy o naprawie człowieka. Upominam się zawsze o rolę czynnika ludzkiego. Nie ma ekonomii bez czynnika ludzkiego. Nie ma budowania świata bez myślenia o człowieku obecnym jako sprawca tych procesów i obecny jako pewien beneficjent. O ile sprawca, to jeszcze byłoby do uzasadnienia, o tyle beneficjent to już stajemy wobec bardzo trudnych problemów. Świat idzie ku narastającemu rozwarstwieniu społecznemu i tu ekonomia ma niejako odpowiedzialność w tym zakresie. Czy ma być to świat dla lepszych i bogatych, a niech ci inni sobie radzą sami. Wczoraj usłyszałam w radio taki cytat z jakiejś prasy, bodajże ukraińskiej, ktoś powiedział, że mamy teraz kapitalizm i już się nikt nikim nie opiekuje, każdy niech radzi sobie sam. Dokładnie tak to było powiedziane. Czy ma być tak? Jeśli ma być tak, to konsekwencje są bardzo negatywne, a przecież słyszeliśmy tutaj w referacie pana prof. Wilkina omawiającego wypowiedzi, że ekonomia ma być związana z myśleniem o wartościach, ma być związana w jakimś sensie z aksjologią, już nie mówię o filozoficznych aspektach człowieka i świata. Więc ten, ukłon chciałam powiedzieć, zawahałam się, że może to nie tak. Może takie spojrzenie, może takie wyciągnięcie ręki ku myśleniu z innego troszkę wymiaru, z innego wymiaru intelektualnego, ale ze względu na pewną potrzebę troski o świat i troski o człowieka. Ja niedawno miałam materiały takie francuskie, też ekonomiczne zresztą, ale z

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

kręgu ..., gdzie wyraźnie mówiono, to ostatni akcent mojej wypowiedzi, o potrzebie wzmocnienia więzi między myśleniem ekonomicznym i myśleniem etycznym. Było to sugerowane we wstępie do dzisiejszych obrad i myślę, że ten wątek wymaga wzmocnienia, ponieważ on łączy naszą troskę o świat, naszą troskę o człowieka, a jednocześnie łączy patrząc metodologicznie i organizacyjnie, tych wszystkich ludzi dobrej woli, którzy i o człowieka, i o świat mają i obowiązek, i chęć się troszczyć. Dziękuję bardzo za przewrotność intelektualną. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo pani prof. Wojnar. Proszę prof. Welfego.

Pan prof. Welfe

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Tytuł naszej konferencji, jak również tytuł książki, którą otrzymaliśmy jest wielobarwny i zachęca do tego, ażeby w zasadzie mówić o wszystkim. Ekonomiści myślą o przyszłości nie tylko używając do tego narzędzi ekonomicznych, ale używając do tego wiedzy społecznej, humanistycznej i tego wyrazem są referaty, które zostały przedstawione w książce, czyli mamy tu do czynienia z ogromnym spektrum zagadnień podniesionych w tej książce. Ja bym chciał się zatrzymać na kwestiach, które odnoszą się do sposobu myślenia ekonomistów, jednakże mają oparcie o teorię ekonomiczną. Jeżeli myśleć o przyszłości w takich kategoriach, że w przyszłości będą realizować prawa czy prawidłowości, które zostały sformułowane w teorii i ewentualnie potwierdzone empirycznie, to wtedy jesteśmy na dość mocnym naukowym gruncie. Chcę się tu odwołać do tych kwestii, które nie zostały podniesione w książce, a mianowicie do tego, że nastąpił w ostatnich 20, 30 latach rozwój teorii wzrostu

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

gospodarczego, co w moim przekonaniu stanowi podstawę myślenia teoretycznego dla przyszłości. Ten nurt myślenia w ramach którego zostały sformułowane propozycje rozumienia wzrostu z endogenizacją postępu technicznego, jest czymś najbardziej nowoczesnym. Zostały uzupełnione w ostatnich latach również prze osiągnięcia teorii cyklu koniunkturalnego, która jest także mocno osadzona, co prawda w neoklasycznej teorii, ale tym niemniej jednak stanowi dość mocną podstawę teoretyczną dla budowy wszelkiego rodzaju instrumentów pozwalających ustalać to co niektórzy moi koledzy nazywają długookresowymi relacjami gospodarczymi. To są takie relacje w ramach których parametry jakie można w tych relacjach określić, odznaczają się stabilnością w czasie. Przykładem tu może być tzw. funkcja popytu konsumpcyjnego, gdzie przejmuję się, że w długim okresie czasu elastyczność popytu względem dochodów jest równa jedności i to obowiązuje przez, że tak powiem, czas nieograniczony. Większe znaczenie dla analiz przyszłości mają relacje dotyczące procesu produkcyjnego i tak takim podstawowym narzędziem myślenia jest funkcja produkcji, która we wcześniejszych latach służyła do tego, ażeby poprzez wzrost inwestycji indukować wzrost gospodarczy krajów rozwijających się, a po zapanowaniu, że tak powiem teorii endogenicznego wzrostu okazało się, że można w charakterze czynnika produkcji wprowadzić kapitał ludzki, można wprowadzić efekty postępu technicznego, który byłby powstawał w danym kraju, który byłby transferowany za granicą. Co więcej, można wyznaczyć charakterystyki mówiące o intensywności oddziaływania tego czynnika. Dość wspomnieć o tym, że w krajach najbardziej rozwiniętych ponad połowa przyrostu PKB jest osiągniata w wyniku zastosowania efektów postępu technicznego i kapitału

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

ludzkiego. To są pewne elementy, które empirycznie są ustalane w oparciu o informacje w gruncie rzeczy większości krajów świata i one w moim przekonaniu stanowią trwałą i solidną podstawę dla prognozowania dotyczącego przyszłości. Chcę powiedzieć, że w ośrodku łódzkim dysponujemy modelami długo-okresowego wzrostu, w których tego rodzaju charakterystyki zostały oszacowane dla Polski i na tej podstawie zostały również i oszacowane perspektywy, czy szacunki wzrostu gospodarczego Polski o horyzoncie 30-, albo 40-letnim. To są prognozy o charakterze warunkowym, które uwzględniają tylko niektóre elementy będące czynnikami wzrostu gospodarczego i one w moim przekonaniu powinny stanowić punkt wyjścia dla analiz, w których się uwzględnia szerokie spektrum innych czynników społecznych i zewnętrznych uwarunkowań dotyczących wzrostu gospodarczego. Nie dość powiedzieć, że tego rodzaju rachunki były przeprowadzane w swoim czasie przez pana prof. Koźmińskiego, potem uczestniczył w nich prof. Ziemkowski i w ośrodku łódzkim jak powiadam te badania są kontynuowane i częściowe wyniki zostały przedstawione w monografii, która tutaj jest reklamowana, która się ukazała pod szyldem Komitetu - Nauka o służbie przyszłości, jeśli nie mylę tytułu. Otóż, chcę powiedzieć, że w myśleniu o przyszłości punktem wyjścia, czy punktem oparcia powinny być warunkowe prognozy, czy warunkowe sądy oparte o wykorzystanie tych relacji, które zostały empirycznie zweryfikowane i potwierdzone. Na koniec jeśli pan przewodniczący pozwoli, uwaga zupełnie innej natury. Mianowicie, studenci kierunków ekonomicznych w ramach jednolitych studiów magisterskich mieli przedmiot obowiązkowy pt. Prognozy i symulacje. Przypisuję sobie częściowo zasługę wprowadzenia tego przedmiotu do planu studiów jako obowiązk-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

wego. W ramach reformy po wprowadzeniu dwustopniowego cyklu nauczania ten przedmiot zginął i studenci nie mają przedmiotu, z którego mogliby uzyskać informacje dotyczące, nawet najbardziej prymitywnych prognozowania, nie mówiąc już o symulacji na modelach. Apeluję do obecnych tutaj przedstawicieli świata nauki o przywrócenie dawnego dobrego stanu rzeczy, albo inaczej mówiąc, wprowadzenie do planów nauczania przedmiotów pomagających myśleć o przyszłości. Dziękuję.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo. Ja chciałbym może tylko na jedno zwrócić uwagę, że na poprzedniej konferencji Komitetu Prognoz o roli nauki w myśleniu o przyszłości ten wątek, o którym prof. Welfe na samym końcu mówił, o praktycznym eliminowaniu problematyki dotyczącej przyszłości w naukach, czy w nauce, w szkolnictwie wyższym o tym, to jest jeden z większych, przepraszam za to słowo, skandali w naszym kształceniu studentów. Ale przepraszam za ten wtręt. Prof. Madej, ale chciałbym odwołać się do wszystkich przyszłych dyskutantów o respektowanie czasu, o który prosiłem. Bardzo proszę.

Pan prof. Madej

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Po pierwsze, obiecuję utrzymać się w limicie. A po drugie, chcę mówić o dendoktrynizacji wiedzy ekonomicznej. Otóż, tytuł naszego spotkania wynikający z tytułu książki „Co ekonomiści myślą o przyszłości” może być interpretowany tak, że wiemy, pod tym tytułem czujemy, iż chodzi o to, o czym myślą i jak myślą. O czym myślą, to po pierwsze, o perspektywach gospodarki. Po drugie, o perspektywach wiedzy ekonomicznej. A jak myślą, m.in. myślą jako przedstawiciele szkół ekonomicznych. Powiadam, m.in. jest innych sposobów myślenia sporo. Myślenie jako przedsta-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

wiciele szkół ekonomicznych przypomina czasami przypomina, ja przypomnę także, spory między sektami religijnymi, ale dalej nie wchodzę w to głębiej. Swego czasu, nie tak dawno, 20 lat temu bodaj ... dziwną rzecz powiedział. My czujemy się jako uczniowie Keynesa i Friedmana jednocześnie. Jak to wyczytałem, mówię, Jezus, Maria rewolucja wiedzy ekonomicznej, tego nie było. I co więcej, nawet się przejąłem tym i zacząłem dumać o sprawie. Później przyszli w sukurs tej idei o dziwo, na początku tego kryzysu, prezydent Bush, szefowie europejskich rządów wywodzących się z nurtu lesetyrystycznego. Mówię, jesteście w domu. Jeżeli ci zaczynają postępować jak keynsiści, bo sypią pieniądzem publicznym, to już teraz jako praktycy poparli zdecydowanie ..., jesteście na zupełnie nowej płaszczyźnie. Jak sobie jeszcze przypominałem, państwo także pamiętają, że ten ... świetną frazę puścił, którą żyje cały świat. Obojętne jaki kolor ma kot, byle myszy łapał. To było wsparcie ze strony Chińczyków tej idei dedoktrynizacji bardzo silne. I wreszcie ostatnich dni, jak to się mówi doczekawszy, postrzegam, że Krugman wielką wojnę prowadzi ze szkołą chicagowską w starym stylu, my keynsiści od dawna mówiliśmy, że ten kryzys wywołany tym przeklętym neoliberalizmem musi rzeczywiście wystąpić, aby tam itd. I znów zmartwiłem się, bo te nowe nurty zmierzające do dedoktrynizacji przez laureata zeszłorocznego są podtrzymywane. Chciałbym, żebyśmy się zastanowili i na tym kończę właśnie, jakie opcje mają większe szanse, czy stara opcja sporów między szkołami, czy opcja przez ... wywołana, że jesteście jak potrzeba bądź zwolennikami Keynesa bądź Friedmana, a może jeszcze jakaś trzecie. Może w okresie prosperity jesteście zwolennikami Friedmana, a w

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

okresie kryzysu sięgamy po wiedzę do Keynesa; wcale nie byłoby takie głupawe.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo. Pani Barbara Chamot

Pani Barbara Chamot

Dzień dobry państwu. Nazywam się Basia Chamot, jestem z SGH, reprezentuję tu głos w dyskusji osoby prowadzącej zajęcia ze studentami z ekonomii właśnie z tego powodu wyjdę trochę wcześniej z tej szacownej konferencji. Chciałbym się z państwem podzielić co najmniej trzema uwagami. Po pierwsze, Finlandia zacytowana przez pana prof. Wilkina jako jedna z bardziej konkurencyjnych gospodarek ma w swoich strukturach instytucjonalnych ministerstwo ds. przyszłości. Taką notatkę prasową dawno temu przeczytałam, bardzo mi się to spodobało, ponieważ okazuje się, że myślenie o przyszłości wrysowuje się tak naprawdę w ramy instytucji i staje się ważne, ale tak naprawdę u tych najlepszych i być może warto się od nich uczyć i próbować także przenieść do praktyki gospodarczej wnioski z tej dyskusji dzisiejszej. Mam taką nadzieję, że być może w Polsce też taka myśl się kiedyś pojawi. Druga uwaga, ja bardzo lubię ekonomię, bardzo lubię prowadzić zajęcia ze studentami i bardzo lubię odpowiadać na ich bardzo skomplikowane pytania. Co się okazuje? Okazuje się, że jednak jest to dyscyplina, która jest dyscypliną abstrakcyjną, która udziela odpowiedzi na praktycznie większość pytań, które mogą się pojawić w świecie gospodarczym, niemniej wydaje mi się, że my się za bardzo koncentrujemy na identyfikacji relacji przyczynowo-skutkowych. To znaczy, chodzi mi o to, że obecnie myśl ekonomiczna zaczyna jak gdyby wracać do identyfikacji co jest tym bytem ekonomicznym, to znaczy odkrywamy np. fakt istnie-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

nia efektów zewnętrznych i zaczynamy je wprowadzać do naszych modeli podkreślając np. wszelkiego rodzaju skutki środowiskowe prowadzonej przez nas działalności gospodarczej. Ale tak naprawdę już odpowiedź na to pytanie jak wprowadzać efekty zewnętrzne do modeli gospodarczych dawno temu była udzielona, tylko trzeba jak gdyby do tego sięgnąć, czyli rozwój naszej myśli o naszym świecie sprowadza nas do takiego poziomu, że tak naprawdę często na nowo odkrywamy rzeczy, o których już wcześniej teoretycy głosili. Druga sprawa jest taka, że jeżeli chodzi o myślenie abstrakcyjne, ono naprawdę pobudza wyobraźnię i moim doświadczeniem jest to, że jeśli studentom przedstawiam problem samego kosztu alternatywnego, który jest podstawą tak naprawdę wiedzy ekonomisty i myślenia ekonomicznego, wtedy uruchamia się ich wyobraźnia. Czasami tak naprawdę jak patrzymy na tych, którzy kreują realia gospodarcze kraju, ponieważ oni realizują określoną doktrynę polityczną w ramach istniejącego systemu gospodarczego mamy takie wrażenie, że jak gdyby o tej wyobraźni, o tej możliwości właśnie kreowania i zauważania pewnych kosztów alternatywnych podejmowanych przez nas decyzji zapominamy, ale to wynika z ograniczenia, a nie z faktu, że my nie potrafimy sobie tego wyobrazić. Młodzi ludzie mają rzeczywiście te spojrzenie jak gdyby bardziej świeże i dlatego mam taką nadzieję, że to myślenie o przyszłości ekonomistów będzie się przede wszystkim przekształcało w taką zinstytucjonalizowaną w pewnym sensie rzeczywistość, to znaczy, że ktoś rzeczywiście oprócz nas tutaj zauważy, że są doskonałe wzorce na świecie, z których można czerpać takie wnioski, że zastanawianie się nad przyszłością powinno być wpisane po prostu w instytucje. Dziękuję bardzo za możliwość...

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo. Pan prof. Michnikowski.

Pan prof. Michnikowski

Proszę państwa w wystąpieniu prof. Wiklina padła bardzo ważna koncepcja dotycząca modernizacji naszego myślenia o przyszłości. Potrzebne nam jest prognozowanie i kreowanie przyszłości poprzez wizję poprzez wyobraźnię. Efektem prognozowania powinna być odpowiedź na konsekwencje status quo, a więc generowanie prognoz ostrzegawczych. Efektem myślenia o przyszłości wizyjnego powinno być udzielenie odpowiedzi jaką przyszłość chcemy stworzyć. Jeżeli sięgniemy do prognozy 70 roku, prognozy Klubu Rzymskiego to zobaczymy tam potężne ostrzeżenie trzeba skutkami status quo ówczesnego. Po pierwsze, wyczerpywanie zasobów naturalnych, źródeł zasobów naturalnych, szybciej niż się zapewni dostęp do źródeł alternatywnych. Po drugie, bezwzględne degradowanie środowiska i po trzecie, problem demograficzny. Z tej prognozy można wyciągnąć już kolejne wnioski. Pierwszy wniosek jest taki, że weszliśmy w erę, gdzie przyroda nie jest w stanie sama odtwarzać się w postaci zgodną z potrzebami życia człowieka, a wobec tego musimy opanować takie metody postępowania, które będą powodowały, że więcej środowisku będziemy dawali, aniżeli z niego bierzemy, to jest podstawowy warunek kontynuowania rozwoju. Drugi wniosek z tej prognozy jest następujący; pojawił się zupełnie nowy czynnik destrukcji w postaci szybko postępującej moralnej degradacji, form życia dotychczasowych niezgodnych z nowymi uwarunkowaniami. Na podstawie takiej oceny takiej prognozy ostrzegawczej możemy przystąpić do konstruowania wizji, z tym, żeby przystąpić do tej wizji, trzeba po pierwsze określić cele. Celem generalnym jest, po

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

pierwsze, zapewnienie trwałości gatunku ludzkiego. Po drugie, podnoszenie jakości życia ludziom, osobom tworzącym światową, czy też lokalne społeczności. Żeby zrealizować te cele trzeba podporządkować naszą działalność w rozwiązywaniu tych trzech wcześniej, właściwie czterech wcześniej wytypowanych problemów. Szybciej zapewniać dostęp do źródeł zasobów naturalnych niż wyczerpujemy aktualny, a wobec tego zmienić również modele konsumpcji. Po drugie, rozwiązywać problem przekształcenia całej technosfery zgodną z potrzebami życia człowieka i środowiska, życzliwą dla środowiska społeczno-przyrodniczego. I trzecie, rozwiązać problem demograficzny, moim zdaniem, poprzez podniesienie poziomu kulturowego społeczności obecnie szybko demograficznie, ogromnie wzrastający. Czwartek, to o czym już mówiłem, rozwiązać problem eliminowania negatywnych konsekwencji moralnych degradacji, która jest nieuchronna i towarzyszy rozwojowi naukowo-technicznemu i wzrostowi intensywności gospodarowania. Jakże stąd wynikają wnioski dla systemu ekonomicznego, jeżeli uznamy, że mamy prawo po pierwsze kształtować wizję, a mając konsensus co do wizji, szukać metod osiągnięcia, zrealizowania tej wizji. Sądzę, że system ekonomiczny, docelowy, ten wizyjny, jakby ... to powiedział, powinien być tak przebudowany. Po pierwsze, zamiast paradygmatu inflacyjnego powinien być paradygmat kontrolowanej deflacji. W wyniku deflacji będzie się opłacało zmienić model konsumpcji i pieniądze zaoszczędzone przekazać do zdrowych banków. Zdrowe banki nie tylko zapewnią procent od złożonych pieniędzy w tych bankach, lecz będą inwestowały powierzone im pieniądze w ekospołecznie użyteczny postęp naukowo-techniczny. W wyniku tego, jeżeli ja w tym roku nie kupię starego w nowym opakowaniu samochodu, za rok czy dwa, będę

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

miał nie tylko większą moc nabywczą moich pieniędzy, ale kupię samochód nowej generacji, a wobec tego będziemy mieli stymulowanie popytu poprzez ekospołecznie użyteczny postęp naukowo-techniczny. Do tego potrzebne są jeszcze zmiany w systemie edukacyjnym. Jeżeli chcemy zapewnić, aby dawać więcej niż się bierze, potrzebne jest kształtowanie kultury informacyjnej w szerokim tego słowa znaczeniu, gdyż poprzez informację, poprzez teorię informacji, poprzez analizę przebiegu procesów informacyjnych, można rozpoznawać metody jak uzyskiwać efekt synergetyczny, synergiczny. W wyniku tych propozycji mielibyśmy szansę, aby opracowana przez wywiad amerykański prognoza ..., prognoza, czwarty jej scenariusz, gdzie się mówi o tym, że kryzys może się pogłębiać, że może dojść do krawędzi katastrofy, a młodzież wówczas weźmie sprawy w swoje ręce i wymusi te operacje, by można było nie dopuścić do tej fazy pogłębiania się kryzysu i do konieczności buntu młodzieży dla dokonania przemiany. Dziękuję uprzejmie.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Bardzo dziękujemy. Poproszę teraz pana prof. Bojarskiego, a następnie pan prof. Kondratowicz. Proszę państwa, czy ktoś z państwa jeszcze chciałby się zgłosić do dyskusji. Zachęcam.

Pan prof. Bojarski

Myślenie o przeszłości częściowo bazuje na myśleniu o ciągłych procesach, które od jakiegoś czasu już się utrwaliły i zapewne przez jakiś czas z różną intensywnością będą trwały i warto tu zasygnalizować szereg negatywnych procesów bardzo ściśle związanych z dotychczasowym paradygmatem rozwoju kapitalizmu tego neoliberalnego, więc na pewno zwiększone zużycie surowców, zasobów naturalnych, zapewne stopniowa

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

destrukcja systemu partii politycznych, zapewne stopniowa destrukcja systemu instytucjonalno-prawnego, postępująca destrukcja życia gospodarczego ze względu na destrukcję zaufania społecznego, postępująca destrukcja publicznej gospodarki dobrami publicznymi o czym już tutaj była mowa, i szereg innych, przy czym skutki się kumulują tych procesów i one powodują, że de facto następuje długookresowa, stała tendencja do pogarszania parametrów jakości życia tych parametrów jakości życia, które nie są związane tylko z poziomem konsumpcji materialnej. Poziom konsumpcji materialnej żeśmy już powiedzieli, ma również destrukcyjny charakter, ponieważ następuje bardzo ostre rozwarstwienie społeczne. To wszystko, o czym się normalnie mówi, a więc wzrost konkurencyjności, a więc gospodarka wiedzą, wzrost innowacyjności, nowa informatyzacja, innowacyjność w różnych zakresach organizacyjno-handlowych, czy to zmieni te negatywne tendencje? Można oczekiwać, że raczej je wzmocni. A więc poziom niezadowolenia społecznego będzie gwałtownie rósł i to nie z tego powodu, że tylko czynniki materialne będą negatywne i jakość życia będzie gwałtownie pogorszona i trzeba, ja osobiście uważam, że musimy się liczyć z tym, że kolejne pokolenia zanegują cały ten system w ostrej formie. W jakiej formie, nie wiadomo. Na pewno obserwując przeszłość okresu międzywojennego łatwiej zaakceptują władze autorytarną państwa, która proponuje większą sprawiedliwość i bardziej racjonalną gospodarkę oraz stopniową, ale racjonalną politykę socjalno-ekologiczną. Na pewno pragnieniem takim ogólnym jest demokracja socjalno-ekologiczna, a nie liberalno-neoliberalna i dlatego wydaje mi się, że trzeba by szukać rozwiązań może w tym w tym innym obszarze, o którym pani profesor na początku

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

była łaskawa powiedzieć, w obszarze wzrostu jakości życia poprzez przebudowę całego systemu wartości i struktur związanych z tym. Dziękuję państwu za uwagę.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie profesorze. Poproszę teraz pan prof. Kondratowicza, a następnie wystąpi pan prof. Kłosiński.

Pan prof. Kondratowicz

Proszę państwa ja uważam, że ci co pisali nie powinni już za dużo gadać, ale kilka zatem krótkich uwag. Po pierwsze pan prof. Wilkin w swoim tak miłym, zgrabnym i grzecznym dla nas piszącym wystąpieniu powiedział, że ekonomiści powinni myśleć o przyszłości. Ja do tego za chwilę wrócę, ponieważ ten akcent normatywizmu był obecny w bardzo wielu wypowiedziach państwa. Myśmy powinni coś robić, świat powinien wyglądać inaczej, a to jak wiadomo jest pewną kością niezgody metodologiczną właściwie jaka ta ekonomia i nasze myślenie powinno być, pozytywne czy normatywne i w jakich proporcjach. Również chciałem się odnieść do innego aspektu wypowiedzi prof. Wilkina, który również już implicite był obecny we wszystkich następnych wypowiedziach. Właściwie mówiąc o przewidywaniu o przyszłości, o tym co ekonomiści, jak ekonomiści myślą o przyszłości, skupiliśmy się na pewnym globalnym aspekcie, a jeżeli już narodowym, to na makroekonomicznym. Natomiast ekonomiści również myślą, bardzo wiele robią, w dziedzinie przewidywania przyszłości w sensie mikroekonomicznym. Ja już nie chcę tu mówić, że mikrofinansowym, ale chciałem zwrócić uwagę na to w związku z tym, że przewidywanie może nieść ze sobą bardzo wiele przyjemnych skutków, dobrych skutków, ale może również nieść bardzo wiele negatywnych skutków i również szkodzić, nie trzeba państwu przytaczać

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

wielu przykładów właśnie z dziedziny przewidywania, modelowania przyszłości finansowej w sensie mikrofinansowym, aby zrozumieć, że takie przewidywanie przyszłości, które potem jest wykorzystywane w praktyce gospodarczej ma często również swoje negatywne konsekwencje, a ekonomiści nie powinni zatem o tym zapominać. W związku z tym, chciałem powiedzieć, wracając do tej kwestii normatywnej, że ta warta ekonomii normatywnej okazuje się przy przewidywaniu przyszłości dla mnie przynajmniej, szalenie ważna. Ja osobiście nigdy nie byłem wielkim entuzjastą normatywizmu, tak w swoim uczeniu, jak i w tym co próbowałem pisać, natomiast rozumiem, że skoro zabraliśmy się za przewidywanie przyszłości, to trzeba się również zastanowić w jaki sposób te przewidywania, jakim mechanizmem transmisji mogą oddziaływać na naszą rzeczywistość, na tą przyszłą rzeczywistość. I to rozumiem, że właściwie jedynym rozsądnym mechanizmem jest właśnie mechanizm zatracający o pewien normatywizm, o pewną ocenę tej przyszłości. Krótkie rozumowanie było następujące. Jeżeli trafnie przewidujemy, jeżeli przewidujemy przyszłość i ona sprawdza się, a zatem trafnie ją przewidujemy, to właściwie w jaki sposób to wpływa na rzeczywistość i nasze postępowanie. Utwierdza nas tym, że nasze modele są dobre, że zbiory danych dobrze wyczyszczone, itd. itd. Ale zasadzie praktycznego sensu dla działających podmiotów gospodarczych, w tym sfery publicznej nie ma z tego. Natomiast, jeżeli ta prognoza jest negatywna, np. tak jak prognoza prof. Kołodki, który przewiduje kryzys i ten kryzys się sprawdza, to co to w zasadzie nam daje i jaki mechanizm transmisji na nasze działania, nasze w sensie podmiotów gospodarczych, w tym sfery publicznej, ma to. Otóż taki, że jeżeli te prognozy negatywne się sprawdzają, ale one

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

są negatywne, czyli my je negatywnie postrzegamy, to wtedy wdrażać pewnego rodzaju działania, czy na gruncie mikroekonomicznym, czy publiczny, aby zmienić tę rzeczywistość. A z kolei, jeżeli ją zmienimy, to wtedy prognozy prof. Kołodki nie będą już niestety prawdziwe, a zatem ci którzy przewidują przyszłość mają tu pewien dylemat, ponieważ jeżeli przewidują negatywne fakty, to właściwie z drugiej strony chcieliby, aby te fakty doprowadziły do pewnych działań, które z kolei spowodują to, że ich prognozy nie będą prawidłowe. Jest taki pewien sylogizm tu widzę, może go nie widzę do końca, może ktoś z państwa byłby w stanie to trochę lepiej i dalej zanalizować. Na koniec dwie drobne sprawy. Ponieważ byłem wywołany jako człowiek, który o seksapilu pisze, to chciałem nawiązać do tego, żeby wzmocnić to wrażenie. Myśmy oczywiście nie mieli szans, tak jak i wszyscy, ja mówię my piszący, aby przejrzeć chociażby to co napisali inni autorzy, w związku z tym tak jak państwo w tej chwili zerkają do tej książki, tak i my z wielką ciekawością patrzymy, czy w ogóle mieścimy się w jakiś sposób w tej konwencji, która była tylko zarysowana i ja spoglądając w te nasze produkcje, spojrziałem na artykuł pana prof. Fiedora i muszę powiedzieć, że tam znalazłem bardzo wiele seksapilu, mianowicie on rozwija pewną koncepcję, którą sam mówi, że rozpoczął ..., ale to właśnie prof. Fiedor dalej do niej bardzo wiele dodaje, która z jednej strony stawia rynek doskonały, doskonałą konkurencję, a z drugiej strony doskonałe państwo. A zatem, jeżeli niedoskonały rynek, to również niedoskonałe państwo. Mnie się ta dychotomia szalenie spodobała, myślę, że ona jest bardzo nośna, i myślę, że w naszym myśleniu i pisaniu o sferze publicznej i o państwie można by trochę modelowo ją wykorzy-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

stać i polecam państwu szczególnie właśnie ten artykuł, jeżeli mogę sobie na coś takiego pozwolić. Ale z kolei, prawie kończąc, aby nie wyglądało tak, że ja tylko o seksapi-
lu mówię, chciałem o miłości coś powiedzieć też, żeby był pewien komplet. Mianowicie, wielu z państwa, wielu mówców mówiło właśnie w pewnym tonie normatywnym, co powinno być w przyszłości, jak powinniśmy się zachowywać, jak gospodarować, jakie decyzje podejmować powinniśmy. I było powiedziane, jeden z moich przedmówców powiedział, należy dawać więcej, dawać systemowi gospodarczemu, światu, ekologii, dawać więcej niż sami bierzemy. Z tym jest pewien delikatny problem, ponieważ to wymaga miłości, bo to aby dać więcej niż samemu się uzyskuje wymaga miłości, a miłość nie zawsze jest racjonalna, idąc trochę dalej jak wiemy, rzadko kiedy jest. My ekonomiści znowu staramy się być racjonalni, w związku z tym ja też mam tutaj pewien dylemat i być może ktoś z państwa pociągnie ten temat, z kolei ten temat rozwiąże, jak tę naszą endogeniczność ciągotę do racjonalności ekonomicznej powiązać z takim altruistycznym działaniem polegającym jednak na miłości; może to się da rozwiązać, może nie. W końcowych słowach chciałem bardzo podziękować komitetowi redakcyjnemu całemu za dwie rzeczy. Po pierwsze, że nie tylko mnie zaprosił, ale że pozwolił pisać na tematy bardzo różne, ryzykując bardzo wiele, ale z drugiej strony obejmując bardzo duże spektrum problemów. A po drugie, że też nie był tylko takim malowanym komitetem, ponieważ jak widzę nasze produkcje w książce, one zostały w wielu miejscach opatrzone przypisami i komentarzami od redaktorów, to znaczy, że oni były bardzo przychylni nam, pozwolili pisać właściwie co chcemy, nie ocenzurowali, ale z drugiej strony swoje, nawet wotum separa-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

tum wyrazili i to jak rozumiem przyczynia się do dalszej gorącej dyskusji. Serdecznie dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo panie profesorze. Poproszę teraz pana prof. Kłosińskiego, a następnie pana prof. Szukalskiego.

Pan prof. Kłosiński

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Ja nawiążę do tych słów miłości, o których mój przedmówca mówił, a mianowicie. Wyszła nowa encyklika Benedykta XVI „Caritas in veritate” – „Miłość w prawdzie”, w której jest wiele odniesień do spraw gospodarczych, do ekonomii i spraw gospodarczych. Tam jest m.in. jakby spojrzenie na to, że ekonomią kontraktów, jest ekonomią ekwiwalentnych umów, a Kościół chciałby także, żeby widzieć logikę darów, logikę podziałów, które mają na celu sprawiedliwość. Tam jest także o ubóstwie powiedziane, że w gruncie rzeczy w podtekście tego wprost, tam nie jest napisane, ale w podtekście jest tok, że mieli rację ... i ..., kiedy mówili o tym, że u podstaw ubóstwa leży w wielu przypadkach niedorozwój kulturowych instytucji, które zapewniają sprawność i przedsiębiorczość. Tam jest także mowa o tym, że w gruncie rzeczy sfera finansów wymaga sprawiedliwości. Tam jest wiele jeszcze odniesień, trudno mówić o wszystkich, ale tam jest także mowa o tym, żeby stworzyć ogólnoswiatową władzę polityczną, która by pozwoliła na egzekwowanie sprawiedliwości w gruncie rzeczy ekonomicznej, ale także tej sprawiedliwości, która wynika z nie radzenia sobie niektórym społeczeństw z rozwojem. Zachęcam państwa do tego, żeby sięgnąć do tego dokumentu. Ja nie chciałbym, nie przytaczam sformułowań dosłownych, zachęcam państwa do tego, żeby sięgnąć do tej encykliki „Caritas in veritate”. Natomiast chcia-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

łem zwrócić uwagę na rzecz następującą. Otóż, my uprawiamy ekonomię, która jest ekonomią produktów materialnych, a wszyscy przecież wiemy o tym, że prawie 70 proc., albo czasami więcej niż 70 proc. PKB jest wytwarzana w sferze usług, czyli przez produkty usługowe. Wiemy także, że ten sam procent absorbuje, w tym samym procencie absorbowana jest siła robocza przez sektor usług, w związku z tym wydaje mi się, że naturalną rzeczą jest, żeby uprawiać ekonomię produktów usługowych, a rynek usług jest zupełnie innym rynkiem niż rynek produktów materialnych, w związku z tym nasza ekonomia, ta którą się zajmujemy, którą wykładamy jest nieadekwatna do rzeczywistości w której żyjemy. Otóż ten tytuł tej encykliki „Caritas in veritate” - „Miłość w prawdzie” przypomina mi, i tu zresztą też była o tym, ktoś napomknął, przypomina mi prawdę. My powinniśmy patrzeć na nasze ujęcia, na nasze modele, na nasze teorie z punktu widzenia prawdy. Prawda w nauce to niektórzy powiedzą, klasyczne sformułowanie, to jest zgodność z rzeczywistością, ale przecież my postrzegamy tę rzeczywistość na różne sposoby. Wspomniane tutaj już szkoły myślenia to są różne sposoby postrzegania rzeczywistości, to jaka jest ta rzeczywistość. Rzeczywistość, która zmienia się, bo przychodzą nowe pokolenia. Każde z tych pokoleń nowych przynosi innowacje, niektóre z tych innowacji ... i zmieniają naszą rzeczywistość w sposób zasadniczy. W związku z tym próbujemy chwytać tą rzeczywistość w określone wskaźniki, tyle, że te wskaźniki od gospodarki tej, o której mówimy, że jest ujęciem realnym, uciekamy w tę sferę, która jest daleka od realnych, od ujęć, od tych procesów, które są coraz bardziej procesami odbiegającymi od zaspokajania potrzeb jako takich, gdzie pojawiają się spekulacje i korzyści ze spekulacji.

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

cji, gdzie w gruncie rzeczy uchwycić tę rzeczywistość jest coraz bardziej trudno. W związku z tym wydaje mi się, że powinniśmy tutaj się zastanowić nad kryterium prawdy, która obowiązuje w ekonomii, a kryteriami prawdy, które obowiązują w ekonomii. Przykład jeszcze metodologicznych, jakby naszych słabości, metodologiczna indywidualność. Otóż, w przyczynowo-skutkowych zjawiskach wprowadzamy do podmiotów, które wiążą się z osobą ludzką, to jakby sami sobie przeczymy, bo rozwój i ujęcie, które jest ujęciem przyszłościowym, a mianowicie cywilizacyjne, to jest ujęcie, które uwzględnia instytucje. To instytucja jest formą rozwoju człowieka i cywilizacji. W związku z tym obok podmiotów, które wiążą się z człowiekiem, osobą, obok podmiotu, które wiążą się z rodziną, która także jest formą życia, pojawia się forma życia, która jest cywilizacja. Moim zdaniem ma rację ... wtedy, kiedy mówi kończy się, anachronizmem jest ujęcie, ujmowanie i analizowanie świata w strukturze państw suwerennych, bo ta struktura staje się coraz bardziej barierą w realizowaniu tego co Józef Pajetka nazywał racjonalnością egzystencjalną. Specjalnie przywołuję to pojęcie i to nazwisko, bo wydaje mi się, że zostawił nam w spadku jakby to pojęcie i trzeba by było wokół tego budować. Wydaje mi się, że także zostawili nam w spadku pojęcie cywilizacji uczeni, polscy uczeni z przełomu XIX i XX w. i nie wykorzystujemy tego dorobku, który się, który nam był przekazano. Otóż wydaje mi się, że perspektywnym ujęciem, właściwym ujęciem procesów współczesnych procesów gospodarowania w skali globu jest właśnie struktura cywilizacyjna, która się przebija i można powiedzieć państwami, które będą miały coś do powiedzenia w tym świecie będą państwa, które będą reprezentowały cywilizacje, to nie są państwa,

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

które wynikają, mocarstwowa ich rola nie wynika z ich siły li tylko, ale także właśnie z tego, że reprezentują, wybiły się na reprezentantów cywilizacji. Dużo by jeszcze mówić tutaj, ale w każdym bądź razie wydaje mi się, że jest jeszcze godne podkreślenia to, że powinniśmy sobie zdać sprawą z tego, że pojęcie bogactwa się zmienia, pojęcie bogactwa ewoluuje. To co mówimy dzisiaj, że bogactwem jest wiedza, że weszliśmy w erę wiedzy, to jest zdanie sobie sprawy z tego, że walory ekonomiczne, którymi się zajmujemy zmieniając je w wartości ekonomiczne są ze sobą związane wiedzą z innowacjami, z technologiami informatycznymi, ale tak naprawdę to trzeba by jakby tą drogę zmian pojmowania bogactwa ująć. Ostatnią rzeczą, którą jest, o której chcę powiedzieć, to wydaje mi się, że to, że coś dobrze ujmuje i oddaje prawdę rzeczywistości, jest czasami przez ekonomistów jakby wprzęgane w polityce reżimy, w cudzysłowie te reżimy, w dobrym znaczeniu. Wykorzystujemy politykę do tego, żeby udowodnić, że coś jest prawdą. Wydaje mi się, że powinniśmy się powstrzymać od tego i znaleźć obiektywne kryteria prawdy w ekonomii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Proszę państwa, nim oddamy głos kolejnemu, prof. Szukalskiemu, chciałem prosić wszystkich tych, którzy by chcieli zabrać jeszcze głos, żeby się zgłosili, ponieważ pod pewnym naciskiem osób, które przyjechały spoza Warszawy jest pewien nacisk, żebyśmy do godziny 14-tej może skończyli konferencję i tylko później wspólnie zjedli taki skromny poczęstunek.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa ja mam wobec tego jeszcze cztery zgłoszenia.

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

Przewodniczący spotkania

Profesor Fiedor.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Jeżeli ktoś z państwa chciałby jeszcze się zgłosić, to proszę nam dać znać. Ja chciałem tylko powiedzieć, że ta debata będzie zamieszczona na stronie internetowej PTE, stenogram będzie zamieszczony. Jeśli państwo chcieliby oddać głos, że tak powiem, do protokołu, do stenogramu, to proszę nam na adres PTE to przesłać i też można będzie rozszerzyć swoje wypowiedzi, będziemy do państwa wysyłać te wypowiedzi do autoryzacji.

Pan - ... wypowiedź nie do mikrofonu ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Panie profesorze dla pana zawsze jest miejsce na liście.

Przewodniczący spotkania

Bardzo proszę.

Pan prof. Szukalski

Proszę państwa tytułem wyjaśnienia, choć z formalnego punktu widzenia jestem ekonomistą, to nie jestem, skończyłem uczelnię ekonomiczną, kierunek ekonomiczny, tymczasem nie zajmuję się tym zawodowo, co być może będzie też wyjaśniać nieco punktu widzenia. Skupić się chciałbym na trzech rzeczach, które zastanowiły mnie w trakcie wysłuchiwania wystąpienia prof. Wilkina. Te trzy kwestie, o których chciałbym wspomnieć, to jest po pierwsze ciągłość, która mnie zastanowiła w przewidywaniach, które były formułowane. Zacząłem się zastanawiać z czego ta ciągłość wynika, czy z faktu, iż tak jest bezpieczniej zakładać, iż pewne tendencje wygasające będą wygasać, pewne zjawiska rosnące będą dalej rosnać, czy to jest kwestia tego, iż kiedy mówimy o tym co ekonomiści myślą

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

o przyszłości, to tak naprawdę bardzo wyraźnie ograniczamy horyzont czasu, w którym ci ekonomiści swoje przewidywania formułują, czy też może dlatego proszę państwa, iż ta ciągłość, która występuje jest wynikiem tego, że może powinniśmy nieco zmienić tytuł tej Książki nie tyle co ekonomiści myślą o przyszłości, ile co ekonomiści z pewnego pokolenia myślą o przyszłości. Ja jestem głęboko przekonany, że myśmy wysłuchali głosu pewnego określonego pokolenia, które wychowało się w pewnym paradygmacie myślenia, w tym również paradygmacie myślenia o przyszłości. Podejrzewam, że gdyby głos był oddany osobom przygotowującym, pracującym, zajmującym się ekonomią o 20 lat młodszym, zdecydowanie mniej byłoby tej ciągłości, zdecydowanie większa byłoby podkreślenie zmian i pewnej zdecydowanie większej nieprzewidywalności tego co zapewne wystąpi. Druga kwestia, o której chciałbym wspomnieć, która już dzisiaj padła, to jest to, iż rzeczywiście zgadzam się z panem Kondratowiczem, że rzeczywiście zdziwiło mnie to, że w dzisiejszym wystąpieniu nacisk został położony na analizowanie procesów ekonomicznych i analizowanie ekonomii w sferze, czy też na poziomie makro i ... Natomiast tak naprawdę, wszystko co jest niżej, ... mikro zostało pominięte de facto. Co więcej, przeglądając książkę, odnoszę wrażenie, że to nie jest tylko kwestia wyboru pewnych wątków najważniejszych, dominujących, tylko to jest zwyczajnie w świecie przegląd prawdziwy przegląd tego, co w tej książce znaleźć można. Trzecia kwestia proszę państwa do której chciałbym się odnieść, to jest fakt, iż tak naprawdę słuchając zarówno streszczenia referatów zawartych w książce, jak i później wysłuchując dyskusji, ja zacząłem tak naprawdę zastanawiać się w jakim to są stopniu wariacje na temat pewnego pojęcia

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

racjonalności kulturowej, pojęcia znanego antropologii, pojęcia, które tak naprawdę w pewnej zwulgaryzowanej postaci prowadzi do pojęcia racjonalności ekonomicznej, a jeszcze bardziej w zwulgaryzowanej postaci prowadzi do racjonalności nazwijmy ekonomicznie-korporacyjnej. Różnica polega proszę państwa przede wszystkim na uwzględnianiu tego, jakby powiedzieć, na uwzględnianiu w relacji nakład, efekt, nie tylko i wyłącznie czysto ekonomicznych efektów, po pierwsze. A po drugie, co wydaje mi się bardzo istotne, różnica polega również na odmiennym definiowaniu horyzontu czasu, w którym dokonuje się zestawienia tych nakładów i efektów i tak naprawdę kiedy słuchamy o konieczności uwzględnienia coś jeszcze poza tylko tą prostą relacją czysto ekonomiczną, to przecież jest to głos mówiący nie tylko o tym, aby dokonując właśnie budowy pewnej wizji przyszłości działań uwzględniać inne poza czysto ekonomiczne wartości, ale to jest również kwestia taka, aby dokonując porównań nakładów i efektów uwzględniać przede wszystkim znacznie większy wpływ czasu, niż to występuje w typowej działalności ekonomicznej, gdzie bilanse dokonywane są w trakcie roku, gdzie ocenia się efektywność w bardzo krótkich jednostkach czasu. Dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Dziękuję bardzo panie profesorze. Poproszę teraz pana dr Królaka.

Pan dr Królak

Proszę państwa, prof. Wilkin mówił o odpowiedzialności ekonomistów za przyszłość i chyba to jest podstawowym elementem. W odpowiedzialności za przyszłość to jest tylko odpowiedzialność w sensie słowa, w sensie przekazania wprawdzie, ale w sensie realizacji i odpowiedzialności za wykonanie. Sądzę, że

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

to jest jednym z podstawowych elementów, których my szczególnie teraz, na początku XXI w. w sytuacji naszej powinniśmy brać pod uwagę, bo to jest konkretyzacja najważniejsza. Szczególnie w tej sytuacji kiedy wczoraj prezydent Klaus podpisał Traktat Lizboński, który 1 grudnia wchodzi w życie i w naszej sytuacji, dzisiaj rano przeczytałem taki artykuł o książce, która, Friedman, Tomasz, nie Milton Friedman, którego wszyscy znamy, napisał o przyszłości XXI w. w którym użył takiego słowa - Polska mocarstwo XXI w. Państwo myślą, że to jest fantazja. Otóż proszę państwa niestety w 2004 r. popełniłem tą książkę z takim tytułem, który też może być fantazją Polska europeizuje Unię. Sądzę, że my mamy, a szczególnie teraz przed rokiem 2011, kiedy Polska przejmie przewodnictwo w drugim półroczu Unii Europejskiej, a w 2012 kiedy u nas będzie Euro, euro futbolowe, które tak rozognia, ten wielki moment, w którym powinniśmy jako ekonomiści doprowadzić w konkretyzacji, w działaniu, w realizacji do tego, żeby to co Milton Thomas powiedział w jakiś sposób mogło się ..., a w każdym razie, żebyśmy podkreślili tą szansę, nie tylko szansę, ale obowiązek europejski Polaków do tego, ażeby tą Unię Europejską zeuropeizować, bo zresztą, to słowo - europeizacja, podsunął mi w jakimś stopniu b. premier Słowenii, który będąc ... w kształtowaniu tej pierwszej konstytucji, którą zresztą Francuzi, Holendrzy odrzucili, gdy przyjechał do Polski powiedział, że dopiero wtedy, kiedy Polska wraz z innymi krajami rozszerzyła Unię, specjalnie podkreślam to, że rozszerzyła, a nie weszła, ta Unia stała się bardziej europejska, bo musimy brać pod uwagę, że przedtem ta stara Unia jak ją nazywamy jest kadłubowa. Wczoraj miałem taką możliwość w naszym parlamencie, w Sejmie, dyskusja była na temat dwóch

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

komisji sejmowych odnośnie procedury w komisji tej hazardowej, ale w Senacie była świetna wystawa, która zresztą jest Unii Europejskiej odnośnie historii polskiego parlamentu i tam mamy znakomity przykład skuteczności działania, bo gdy 29 marca 1569 r. szlachta wołyńska zwróciła się petycją do Augusta II, Zygmunta Augusta, o to, ażeby zaktualizować Unię w ..., doprowadzić do ... to już 1 lipca tego samego roku Unia Europejska, z której słusznie się ..., która jest przykładem dla Unii stała się faktem i ... podczas gdy u nas dyskusje, mówiąc o procedurze, w których nie ma sprawy polskiej, kończą się, nie kończą się w ogóle. Jak nie kończy się dyskusja kilkunastoletnia na temat abonamentu radiowego i telewizyjnego. I to jest wyzwanie dla Polski. W konkretyzacji mówiąc o tym Polska europeizuje Unię, pozwoliłem sobie przedstawić w jaki sposób i jakimi środkami, jakimi instrumentami powinniśmy przejść z tej absolutnie wrogiej, szkodliwej strategii stabilizacji, którą prowadziliśmy w 89 r. gdzie jest stabilizacja, stabilizować można to co my mamy, a mieliśmy biedę, coś co jest podstawą i co zresztą nakazuje nam Unia i nasza sytuacja, maksymalizacji, dynamizacji i rozwoju gospodarczego. Nawet Angela Merkel na 50-lecie Unii, to znaczy, przepraszam zaczęło się od tej organizacji żelaza i stali, od Traktatu Rzymskiego, powiedziała że w tej chwili jest dynamizacja. Zresztą tą denomizację zrobią i w tej sytuacji chciałbym tu przedstawić podstawowe instrumenty jakie my mamy i środki. Otóż miałem możliwość przedstawić w PTE już wykaz wskazujący, że Polsce otrzymała w tej perspektywie finansowej 2007-2013 najmniej w przeliczeniu na mieszkańca, a przecież poprzednik pani Danuty Huebner, minister ..., powiedział, że w stosunku do tych środków Unii Europej-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

skiej jakie otrzymały poprzednio kraje: Hiszpania, Portugalia, Irlandia i Grecja, środki dla krajów środkowo-europejskich były na poziomie jałmużny i z tej jałmużny myśmy dostali najmniej i w perspektywie 2007-2013 oznacza to mniej od 22 mld euro, a jeżeli dodamy do tego jeszcze, że my najpowszelej to wykorzystujemy, to widzimy jaki my mamy mechanizm, jakie mamy możliwości zrealizowania. Tym bardziej to jest istotne, że również nie wykorzystujemy najtańszych wielomiliardowych środków z Europejskiego Banku Inwestycyjnego na inwestycje infrastrukturalne, które muszą rozruszać gospodarkę i to jest drugim ... W związku z tym mając olbrzymie, potencjalne środki, a musimy to powiedzieć, że będąc w 2011 r. w przewodnictwie w Unii mamy nie tylko obowiązek skorygowania tego co jest na ..., ale przede wszystkim będzie dyskusja odnośnie następnej perspektywy i następnych ... i ten obowiązek Polski w tym zakresie musi być, a to trzeba zacząć od teraz, od zaraz, tego nie można zostawić na jutro, bo i tak jesteśmy zdecydowanie ... Mając środki, mając możliwości, mając strategię, kształtując ją w formie maksymalizacji, dynamizacji rozwoju gospodarczego musimy skonkretyzować i to co powiedział prof. Wiklin na początku odnośnie odpowiedzialności, ta odpowiedzialność jest tylko za słowo, a ... na kształtowanie i odpowiedzialności za wykonanie. Prof. Kłosiński mówił o tym, jak się niedostosowuje teorii do rzeczywistości, o zmieniającej się rzeczywistości. Znakomicie powiedział jeden z największych moralistów politycznych, jeden największych postaci intelektualnych polskich zapomnianych ..., który powiedział ..., zmieniająca się mądrość następujących pokoleń odrzuca ideę, pokonuje fakty i ... teorię. Jest to jedno ... Otóż prof. ... zarzuca nam, szczególnie Polakom

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

za to, że przyjęliśmy te dogmaty, które były wtlaczane w poprzednim układzie, tzw. gospodarki rozdzielczej, gospodarki socjalistycznej, przyjęliśmy również przy stosowaniu teorii kapitalistycznych i to urzeczywistnia się i to daje nam tą pozycję, że my mamy, pielęgnujemy od 10 lat, najhaniebniejszy rekord świata, zgadza się ze mną, profesorowi, przede wszystkim prezesowi PAN, prof. Kleiberowi to przekazywałem, on się zgadza, mamy najhaniebniejszy rekord świata w zakresie tym, że mamy najniższe nakłady na naukę nie tylko w Europie, ale we wszystkich ... Przekształcenie tej pustej werbalistyki, taki przykład miałem wczoraj w Sejmie i mówienia o teoretycznych rzeczach niedostosowania do zmieniającej się rzeczywistości, co upomina nam nie tylko Unia Europejska, upomina Europa, upomina świat, a to co Thomas Friedman powiedział, to dzisiaj państwo mogą sobie ...

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Panie doktorze ...

Pan dr Królak

Ja rozumiem, że pani prezes, mimo że mamy do drugiej czas na dyskusję, ... Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Panie doktorze, przepraszam bardzo, ale w międzyczasie jeszcze się zapisały inne osoby i chcąc dotrzymać słowa i skończyć ok. drugiej, niestety muszą dyscyplinować. Bardzo mi przykro, a odsyłam państwa do wypowiedzi wielu pana dr Królaka, są stenogramy zamieszczone na stronach PTE, jeśli ktoś by czuł niedosyt, proszę wobec tego panią Barbarę, panią dr Sztobryn, ale z wielkim apelem, żeby króciutko i bardzo syntetycznie.

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

Pani Ewa Sztobryn

Ewa ... Sztobryn, laureatka nagrody PAN w dziedzinie ekonomii przyznanej przez prof. Władysława Markiewicza. Jestem z Instytutu pana prof. Wiesława Kudły. Drugi fakultet u pani prof. Marty ... w Katedrze Rozwoju Zasobami Ludzkimi. Będę chciała otworzyć doktor, obecnie przewód doktorski w dziedzinie transportu u pana prof. Bogusława Liberadzkiego, jestem w trakcie. Chciałam państwu powiedzieć, że współczesna ekonomia obserwowana przez nas wszystkich rzutuje istotnie, że mógłby się dokonać nowy, administracyjny podział świata, któremu trzeba zapobiec. Współczesny kryzys, który się rozpoczął hiperoszustwem w Stanach Zjednoczonych rzutował, że niektóre stany deklarowały swoją suwerenność mówiąc, że jeżeli państwo amerykańskie nie upora się z kryzysem gospodarczym, wtedy one się oderwą i poszczególni municypalni prezydenci powołają swoje własne rządy, potęga amerykańska zacznie topnieć, bo państwo się skurczy do takiej wielkości jaka będzie podyktowana interesem gospodarczym. Zostały podjęte odpowiednie kroki przez Baracka Obamę, w związku z tym sytuacja ta w tej chwili jest status quo na świecie, także podział administracyjny świata został opanowany, jednak musimy się liczyć z tym, że ... w roku 1999 r. zrezygnował z liczenia parytetowości pieniądza wpompowanego w rynek. Nie wiadomo jaka część pieniądza ma pokrycie w złocie, w kruszczach, w polach naftowych, czyli formalne odniesienie do wartości stałych. W związku z powyższym część pieniądza znaczna obecnie po interwencjach wpompowania pieniędzy w banki, w ... jest niepokryta, co może rzutować, tak jak wszyscy eksperci w dziedzinie ekonomii przewidują, powstaniem różnych baniek inflacyjnych, jak też w niektórych międzygałęziowych przepły-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

wach, które trzeba będzie pokonywać nowymi mechanizmami ekonomicznymi. W związku z powyższym Barack Obama podjął kroki demokratyzacji świata. Wszystkie uprawnienia, które należały do Grupy 8, która zarządzała kapitałem przekazał Grupie G20, która ma się zajmować ekonomią. Grupie G8 zostawił bezpieczeństwo światowe. Natomiast istotnie rozszerzył uprawnienia zarządzania kapitałem dla Rosji, Indii, Chin oraz Brazylii włączając je w obrady Światowego Banku Walutowego. Te posunięcia mają w przyszłości doprowadzić do zmniejszenia akcji terrorystycznych, które jak się zorientowaliśmy były kierowane przeciwko grupie G8, np. w Londynie, gdzie Grupa G8 obradowała, w związku z tym Muzułmanie się nie zgodzili na to, żeby był ten kapitał, cały czas się nie zgadzają z tym, żeby ten kapitał był umiejscowiony tylko w rękach potentatów, w związku z czym w tej chwili jest zielone światło dla wszystkich państw świata w kierunku uczciwości obrotu kapitału. Barack Obama na własnej skórze skazując na dożywocie ... się przekonał jak własna jest uczciwość kapitałowa. Pewne przepływy, żeby odbywały się z mniejszym udziałem centrów mafijnych. Szara strefa jako taka, żeby się przekształcała w sferę zorganizowaną. To jest kierunek ekonomiczny. Kierunek, który widzimy, szczególnie w orzeczeniach Trybunału Praw Człowieka, że wszyscy obywatele świata, którzy się zwrócą o przyznanie odszkodowania z różnych tytułów, kiedy byli dyskryminowani, którzy byli krzywdzeni, jako te jednostki dostają pieniądze, odszkodowanie z tego tytułu, w związku z tym jest postawiony w tej chwili trend na człowieka, na potencjał ekonomiczny, na realizację potrzeb człowieka. Potrzeby człowieka to przede wszystkim zaspokojenie w energię elektryczną całego świata, czyli w energię odnawialną, w energię także

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

atomową, czyli byśmy mieli ciepło w naszych mieszkaniach, by nasze fabryki funkcjonowały. W związku z tym trend następny to jest dywersyfikacja źródeł energii, szczególnie jak slyszeliśmy, bodajże we wczorajszych „Wiadomościach” znowu Ukraina ma problemy z dostarczeniem energii, może na kilka dni wstrzymać dostawy. Dywersyfikacja oparta nie tylko o umowy z Norwegią, ale także m.in. Polskie Linie Lotnicze LOT, gdzie ja pracuję, swego czasu zawarły umowę z Arabią Saudyjską, miały być zorganizowane również wiązane sprzedaży najtańszej energii z Arabii Saudyjskiej, czyli wejście w pewnym sensie w strukturę OPEK. Z tym, że też musimy się liczyć, energia odnawialna, mamy zamiar ewentualnie rozważyć możliwość zakupienia dwóch reaktorów. Jeden może być z Afryki, drugi z Ameryki, bo tam są budowane.

Następna strategia przyszłości, to co omawialiśmy na spotkaniu w PTE, Strategia 2030, postawiona przede wszystkim na to, żeby podnieść jakość życia, czyli miernikiem jakości życia jest ..., żeby zagregowane współczynniki, ... czyli inwestowanie, jego opłacalność, atrakcyjność oraz ... pracowały na ..., żeby człowiek miał coraz lepszą skalę życia, żeby się rozwijał, żeby nasza młodzież się kształciła. Edukacja, cztery filary jakości zatwierdzone przez kuratorium oświaty, gdzie student realizuje się w aulach wykładowych podczas seminariów, jak też również sam się kształci z dostępnych źródeł internetowych, książkowych, międzynarodowych. Dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Poproszę teraz pana Grzegorzczaka, następnie pan prof. Bogusław Fiedor, pan rektor.

Pan Grzegorzczak

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

Ja odczuwam brak perspektywy psychologicznej przede wszystkim w rozumowaniu ekonomistów. Ostatecznie gospodarkę tworzą ludzie, a my ludzi właściwie tak bardzo nie znamy. Ludzie, powiedzmy np. nie przewidują, ale określoną sytuacją odczuwają bardzo mocno, a więc np. widzą swoją krzywdę, której nie przewidzieli. Wpadli w coś, ale oni to dopiero wiedzą wtedy kiedy wpadną, także liczenie się z perspektywą człowieka wydaje się bardzo ważne. Powiedzmy też i perspektywa jakości życia, pewne ideały. Ideały były wymieniane np. jak innowacyjność, konkurencyjność, ideały czysto ekonomiczne, właściwie nie dotyczące naprawdę pełni życia człowieka. Tymczasem, akurat tutaj można powiedzieć, że my najgorzej, szkoła polska wychowuje pod względem innowacyjności, konkurencyjności, ale też np. perspektywa psychologiczna. Ktoś, już nie pamiętam w którym referacie było, że przerost pośrednictwa jest bardzo zrozumiałą w sytuacji gdy każdy szuka dla siebie odpowiedniej działki, na której mógłby zacząć zbierać jakieś dochody. Otóż po prostu wcisnąć się między dwóch, między producenta a konsumenta, gdzieś się tam wcisnąć, to jest znalezienie dla siebie miejsca na pośrednictwo. Zarządzanie jest administracja jest właściwie rodzajem pośrednictwa, bo to jest stwarzanie utrudnień dla odbiorcy, a ułatwień też na ogół tylko dla siebie. Sprawa własności intelektualnej, to jest też sprawa wspólnotowości. Tu bardzo optymistycznie pan prof. Kleer mówił o wspólnotowości jako o zasadzie przyjętej. Tymczasem rzeczywistość jest przecież taka, co widzimy na co dzień, że każdy zgarnia pod siebie ewentualnie drugiemu sprzedaje jak najdrożej, chociażby nasi wschodni sąsiedzi z tego słyną. Ale też właśnie własność intelektualna, o którą walczymy, to jest też właściwie przeciwko wspólnotowości w dużym stopniu. Ja

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

widzę, że potrzebę poważnego pogłębienia i rozszerzenia sprawy, perspektywy psychologicznej, która tu jest.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Teraz poprosimy pana prof. Fiedora, a w następnej kolejności pan prof. Januszkiewicz.

Pan prof. Fiedor

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałem przede wszystkim złożyć oświadczenie, że nie będzie to koreferat do własnego referatu, ani też, że nie będę starał się żadnej myśli doprowadzić do szczęśliwego końca, bo to długo by to trwało. Chciałem się kilkoma refleksjami podzielić, które bezpośrednio nawiązują do tytułu, czy przesłania dzisiejszego naszego seminarium i publikacji. Tu ktoś zaproponował oczywiście już post factum to jest niemożliwe zmianę tytułu. Ja chciałbym do tego nawiązać i myślę, że równie ważne pytanie co ekonomiści myślą o przyszłości jest pytanie jak lub w jaki sposób ekonomiści myślą o przyszłości. I pytanie pochodne, co ekonomistom utrudnia myślenie o przyszłości lub też co będzie w przyszłości, bo zdaje się, że będzie jeszcze trudniej, co będzie w przyszłości nam to myślenie o przyszłości utrudniać. Otóż, to są bardzo obszerne pytania, a więc tylko uwag, z których każda jest jedynie nieuczesaną myślą, żadnej nie będę starał się doprowadzić do końca. Otóż, ja myślę, że to co nam szczególnie utrudnia myślenie o przyszłości, ja nie mówią, że nam wszystkim, ale generalnie mówię o współczesnej ekonomii, to jest coś co ja nazywam myśleniem w kategoriach kanonu poprawności makroekonomicznej, to znaczy myślenie w takich kategoriach, że to co się rozumie, myślę, że nie potrzeba tego wyjaśniać, przez stabilizację makroekonomiczną, niezależnie od tego, o jakim kraju mówimy, jest warunkiem zarówno

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

koniecznym, jak i wystarczającym, aby móc kształtować, aby zapewnić w długim okresie zrównoważony, w tym wąskim znaczeniu czy neoklasycznym wzrost gospodarczy. Moim zdaniem to ograniczenie, przede wszystkim jest dlatego istotne, że ono pomija o czym dzisiaj kilka osób mówiło, że tak naprawdę o przyszłości dzisiaj w znacznie mniejszym stopniu decydują czynniki koniunkturalne, co szeroko rozumiane czynniki strukturalne, których gama jest oczywiście bardzo szeroka. Do tego można zaliczyć i globalizację i zmiany w charakterze własności i powstawanie korporacji ponadnarodowych, i globalne zagrożenia i kryzys i zmiany kulturowe, itd. więc to jest moim zdaniem pierwsza, ta jedna z bardzo ważnych przyczyn, która nam utrudnia myślenie o przyszłości. Zresztą, kiedy dzisiaj pan prof. Welfe się odwoływał do Keynesa, to zapomniał, że o tym słynnym zdaniu ... i odwoływanie się również w modelach Keynesa, w kontekście przyszłości jest dosyć wątpliwe. To już w większym stopniu można się odwoływać do ortodoksyjnej neoklasycznej teorii wzrostu, która jednak podkreśla, że w długim okresie decydują czynniki podażowe, a więc poszerzenie gospodarki zarówno w tradycyjne jak i nowoczesne czynniki wzrostu. Druga uwaga, co nam będzie utrudniać myślenie, utrudnia lub będzie utrudniać myślenie o przyszłości, proszę państwa jest następująca. Otóż, niewątpliwie współczesna ekonomia stoi w obliczu bym powiedział nie wiem jak to skrótowo nazwać, nazwijmy to rewolucji mikroekonomicznej i potrzebą przynajmniej modyfikacji paradygmatu, mam tu na myśli oczywiście modyfikacje dotyczące hipotezy maksymalizacji użyteczności, czy racjonalności ekonomicznej do czego nawiązują już dzisiaj pewne nurty takie jak chociażby ekonomia behawioralna, czy w jeszcze większym stopniu ekonomia

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

złożoności. Ale to nam wcale nie utrudni myślenia o przyszłości, nie ułatwi, to nam jeszcze znakomicie utrudni myślenie o przyszłości dlatego, że myśląc o przyszłości w ten tradycyjny, czy ortodoksyjny sposób przyjmowaliśmy pewne proste założenia, nawet w modelach makroekonomicznych, że mamy jakiegoś reprezentacyjnego agenta jak to się mówi w modelach wzrostu, który czy się kieruje hipotezę maksymalizacji użyteczności, czy też prowadzi jakąś grę strategiczną w rozumieniu teorii gier, i na podstawie odpowiednich wtedy założeń można w skali makroprognozować, czy przewidywać pewną ścieżkę rozwoju gospodarki. Tymczasem ekonomia złożoności, bo tutaj szczególnie chciałbym się do niej odnieść jako takim największym agregacie, mówi tak, że tą tradycyjną triadę, którą myśmy się posługiwali w mikro, i w mikro i w makroekonomii, a więc na początku egoizm, potem racjonalność, potem równowaga rozumiana również jako neoklasycyście pojmowany zrównoważony wzrost gospodarczy powinna być zastąpiona zupełnie inną triadą, mianowicie celowy wybór, może inaczej, celowe działanie samoograniczenie się, i na końcu zrównoważony rozwój, ale rozumiany nie neoklasycyście, tylko w rozumieniu teorii trwałego rozwoju. Jeżeli byśmy sobie wyobrazimy, że taka, że ta zmiana triady stanie się w pewnym sensie, w tym sensie będzie rzeczywistością, że ona będzie odzwierciedlać pewne procesy, to oczywiście to wtedy musimy przebudować wszystkie modele, wszystkie teorie, a przewidywanie przyszłości przynajmniej w taki deterministyczny sposób jak w oparciu o tą tradycyjną triadę stanie się jeszcze trudniejsze. Także czeka nas z tego punktu widzenia na pewno nie łatwiejsze, ale trudniejsze życie. I ostatnia uwaga, która ma charakter bardzo ogólny, niekiedy mówi się tak proszę państwa, że trudno jest zrozu-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

mieć przeszłość, ale znacznie trudniej jest zrozumieć, a więc i przewidywać przyszłość. Według mnie czasami jest tak, że najtrudniej jest zrozumieć teraźniejszość, a jak nie jesteśmy w stanie zrozumieć teraźniejszości, to nie możemy również mówić o przyszłości. Dziękuję państwu.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Dziękuję panie profesorze. Proszę państwa w miarę jak czas nam się kończy, to rośnie apetyt na dyskusję i dlatego bardzo proszę o bardzo syntetyczne prezentowanie swoich wypowiedzi i z apelem o ich rozszerzenie w wersji elektronicznej nadesłanie do nas i zamieścimy to w stenogramie, jako głos zgłoszony do protokołu. Teraz poproszę panią dr Jamke. Pan prof. Januszkiewicz, a następna pani dr Jamke.

Pan prof. Januszkiewicz

Bardzo dziękuję pani przewodnicząca. Jestem nieco onieśmielony zabierając głos w tak szacownym gronie, ale ponieważ niedawno wszedłem w wiek emerytalny, więc myślę, że mogę już zabrać głos. Proszę państwa, po pierwsze chciałbym pogratulować komitetowi, że 40 lat przetrwał zajmując się przyszłością, co jak wynika z wielu wypowiedzi jest sprawą strasznie trudną, więc gratuluję, że to się udało i że tyle dzieł wspaniałych powstało, bo dzisiaj dostałem właśnie wykaz tych dzieł i część zakupię sobie, ponieważ są przynajmniej z tytułu sądząc, bardzo intelektualnie zapładniające. To po pierwsze. Po drugie, panu prof. Jerzemu Kleerowi dziękuję za zaproszenia na wszystkie posiedzenia, w których niestety nie mogłem brać udziału ze względu na prymat dydaktyki przed nauką w szkolnictwie wyższym i dzisiaj też się spóźniłem, bo dopiero po wykładzie mogłem przyjechać tutaj i wziąć udział w tej konferencji i bardzo panu profesorowi za to serdecznie

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

dziękuję, bo przynajmniej wiem, czy ten komitet przez wiele ostatnich lat kiedy pan jest jego wiceprzewodniczącym się zajmował i mam materiały na ten temat. Proszę państwa, będę mówił w punktach, ponieważ muszą zadośćuczynić prośbie pani sympatycznej niezwykle Eli Mączyńskiej. Po pierwsze, mam taką informację, że nazwa konferencji jest bardzo trafna, co ekonomiści myślą o przyszłości. Gdybyście państwo powiedzieli co ekonomiści piszą i mówią o przyszłości, to byłaby kompletna tragedia, kompletna tragedia i kompromitacja wielu ekonomistów. A co myślą, to każdy z nas myśli o przyszłości, ponieważ jest to niezwykle intelektualnie ważne, zapładniające i dające nam pewien dystans od tego co się dzieje dzisiaj, od polityki, już ekonomii nie mamy politycznej, tylko mamy ekonomię, makro, mikro. Tu podzielam te poglądy, że nie ma makroekonomii, tylko jest mikroekonomia, a suma mikroekonomii daje makroekonomię, bo nic nie może być makroekonomicznego, jeżeli nie ma mikroekonomii. To suma przedsiębiorstw i jednostek gospodarujących daje nam makroekonomię i nic w makroekonomii nie da się przewidzieć i to wszystko co jest w budżecie, te wszystkie wielkości makroekonomiczne nigdy się nie sprawdzają. One się nie sprawdzają, bo to jest wynik działalności mikroekonomii i to jest pierwsza rzecz. Punkt dwa. Ludzie. Tak proszę państwa, człowiek jest nieprzewidywalny. Chciałbym przywołać tutaj znanego wszystkim państwu prof. Michała Kaleckiego, którego miałem, może większość z państwa też słuchała jego wykładów, u nas prof. Michał Kalecki wykładał na Wydziale Handlu Zagranicznego ówczesnego SGPiS i ja uczestniczyłem w jego wykładach i to była wielka uczta intelektualna. Otóż, prof. Kalecki bardzo oszczędnie, wprost bardzo rzadko wypowiadał się o przyszłości, chociaż wykładał

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

nam zarys teorii gospodarki socjalistycznej, bo taka była wtedy potrzeba. Ale muszę powiedzieć, że na wykładach uciekał często od socjalizmu do kapitalizmu. I myśląc o socjalizmie mówił nam, że wiecie to tak jest w socjalizmie, ale ja wam powiem jak to jest w kapitalizmie, bo ja to badałem i więcej mogę na ten temat powiedzieć. I między wierszami takie swoje powiedzonko zawsze umieszczał, że on takim drżącym głosem mówił, bo już tuż przed emeryturą mówił - socjalizmu nie zrozumie, kto się śmiać nie umie. I w związku z tym wolał mówić o kapitalizmie, chociaż w tytule dziekan mu narzucił wykład - teoria wzrostu gospodarki socjalistycznej, napisał taką cienką książeczkę na ten temat w brązowych okładkach i musieliśmy to znać na pamięć na egzaminie. Otóż, prof. Kalecki mówił tak, że w jego teorii koniunktury i teorii wzrostu najtrudniejszą sprawą jest człowiek, on wszystko jak państwo wiecie starał się zapisywać w bardzo elegancki sposób przy użyciu różnych wzorów matematycznych. Niestety człowieka nie mógł zapisać. Budował funkcje różne, pisał co tam trzeba brać pod uwagę, ale nie był w stanie skwantyfikować tego, powiedział, że człowiek jest nieprzewidywalny, że on tego kapitalisty nie może przewidzieć dlaczego on podjął taką a nie inną decyzję, a bardzo by chciał, bo wtedy jego teoria byłaby pełna, a tak jego teoria się urywa w momencie podejmowania decyzji przez jednostki. I np. pani prof. Ela Mączyńska ma całą szafę bluzek, ale idzie i w sklepie zobaczyła ładną bluzeczkę i kupuje ją. Kto z ekonomistów jest w stanie przewidzieć ten ruch pani prof. Mączyńskiej. Nikt. Przewidywanie przyszłości proszę państwa to punkt nr 6, tak jak przewidywanie pogody. Otóż, ekonomia z meteorologią ma to wspólnego, że ani ekonomia, ani meteorologia nie jest w stanie prognozować

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

na długo. Z dnia na dzień to jeszcze tak, możemy, pogoda na jutro, na pojutrze, to się udaje, ale już długoterminowych, to albo nie robią w ogóle, albo mówią, że nie wiedzą co będzie i to samo jest w ekonomii. Ktoś, kto wychodzi w telewizorze, ale mówią, że nie wiedzą co będzie. To samo jest w ekonomii, ktoś kto wychodzi w telewizorze, a są tacy wybitni profesorowie i mówi, że inflacja w przyszłym roku będzie w Polsce wynosić 3, dumnie to ogłasza i się chowa. To gdyby za rok telewizja go wezwała i zobaczyła jak to jest, to wtedy byłby chyba trochę mniej pewny siebie. Otóż proszę państwa, twierdzę, że ekonomiści nie są w stanie przewidzieć przyszłości. Mamy się tym zajmować, powinniśmy to badać, ale nic z tego nie wynika poza zabawą intelektualną, nic się nie sprawdza. To, że ktoś tu powiedział, że prof. Kołodko, nie widzę go na sali, mój kolega była z SGH, że on gdzieś napisał podobno, bo że mówił, to ja słyszałem osobiście, ale nie wiem, nie podał źródła gdzie on to napisał, że on przewidział ten kryzys finansowy bardzo dokładnie i opisał jego przebieg, chciałem to zobaczyć na piśmie, bo to co on mówi, to on dużo mówi, jak państwo wiecie i strasznie się zawsze chwali, ale jeżeli to napisał, to proszę państwa jest to tylko wyjątek, który potwierdza zasada, traktuję to jako wyjątek, który potwierdza zasada, że przewidywać przyszłość jest bardzo trudno, albo w ogóle nie. Jak komuś się uda, to jest to przypadek. Proszę państwa ostatnia rzecz, mianowicie wychodzimy z recesji w Polsce. Ja uważam, że nie ma kryzysu, nie wolno ludzi straszyć, jest recesja gospodarcza, ale z recesją gospodarczą pan prof. Kleer o tym pisał wielokrotnie, mamy w Polsce w każdym dziesięcioleciu dwukrotne mamy zwolnienie tempa wzrostu, w każdym dziesięcioleciu to widać. Akurat to

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

zwolnienie jest bardzo głębokie i jest to sytuacja recesyjna. Mamy mieć plus 1,2 tempo wzrostu w tym roku, potem plus 1,8, takie są prognozy, a potem już wejdziemy na wyższe wskaźniki. I teraz zastanawia mnie jedna rzecz. Dlaczego proszę państwa, skoro jest tak, i będziemy jedynym krajem, który w Unii ma pozytywny wzrost, pan prezydent i jego doradcy, wybitnych dwóch profesorów mówią, że to jest w granicach błędu statystycznego. Proszę państwa, ja wolę taki błąd statystyczny plus 1,2 proc., niż minus 1,2 proc. Jeżeli tacy wybitni dwaj ekonomiści, którzy doradzają prezydentowi i każą mu takie rzeczy mówić, to oni o przyszłości. Ja znam osobiście kolegę prof. Ryszarda Bugaja, który uchodzi za wybitnego ekonomistę, już nie mówiąc o profesorze, moim koledze Adamie Glapińskim z SGH, który też jest wybitnym ekonomistą, historykiem myśli i powinien historycznie myśleć, a nie tylko o teraźniejszości. Bardzo dziękuję państwu za uwagę.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie profesorze. Uprzejmie proszę teraz panią dr Jamke, a w następnej kolejności pani prof. Kotowicz, a później pan prof. Michalski i jeszcze mamy jeden głos w dyskusji, pan Roberto Kobes, były ekspert ONZ w Warszawie i na tym lista dyskutantów się kończy. Jeśli kogoś pominęłam, to proszę o sygnał.

Pani dr Jamke

Ja chciałam poruszyć pewien temat, który tu opłótkami się przewijał. Była mowa przez chwilę, wspomniana była dematerializacja pracy, było mówione trochę o przeroście pośrednictwa. Ja chciałam powiedzieć, że w tych wypowiedziach tudzież w książce, oczywiście książki nie zdażyłam przeczytać, dopiero przejrzałam, zabrakło mi większego wyeksponowania problemu

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

dematerializacji całej gospodarki, a myślę, że to jest bardzo istotny trend na którym można budować prognozę oczywiście prognozy warunkowe. Do czego zmierzam. Oczywiście, tak jak wspomniałam dematerializacja pracy, dematerializacja gospodarki, ja generalnie zajmuję się zarządzaniem, więc z mojego ogródka jakby można podać przykłady przejścia od zarządzania zasobowego do zarządzania procesowego. W tej chwili już nikt nie zajmuje się zasobami. Ludzie nie są już zasobem, który wiadomo jest konkretny. Ludzie są kapitałem, który jest abstrakcyjny. Z innych przykładów, nie chcą rozwijać, ale przeżyłam dosyć duże zaskoczenie, kiedy zastanawiałam się, czemu jest mniej osób 1 listopada na cmentarzu, czemu tłum nie wsysa mnie już do bramy, po czym wzięłam do ręki „Przekrój” i przeczytałam, że po prostu część już spora przeniosła się zwyczajnie na strony www., gdzie może odwiedzać groby swoich bliźnich, nie wychodząc z domu i tam załatwiać kwiaty, czyszczenie grobowca, itd. I teraz tak, ten trend rozwija się. Coraz bardziej jest widoczny, coraz więcej rzeczy dzieje się w Internecie, przenosi się tam prawie cała gospodarka. To ma moim zdaniem ogromne skutki, które gdzieś oczywiście były już podnoszone, chociażby w stosunku do pracowników były podnoszone przez ... Dematerializacja powoduje polaryzację po pierwsze, na tych, którzy podejmują decyzje, a decyzje są w świecie tym wirtualnym najczęściej podejmowane i tych, którzy ponoszą skutki tych decyzji i to np. jest bardzo silnie związane z zanieczyszczeniem środowiska, tudzież całymi dyskusjami na temat trwałego rozwoju, bo gdzie indziej są te skutki, to zdevastowane środowisko, gospodarka rabunkowa, bo one są materialne. Natomiast decyzje są niematerialne, są gdzie indziej. Druga rzecz, to jest kwestia odpowiedzialno-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

ści, to było tutaj podnoszone wielokrotnie, to jest kwestia tej etyki. Znowu gdzie indziej są podejmowane decyzje, skutków decyzji się w ogóle nie widzi, człowiek czy inne kwestie, one są bardzo daleko, są właściwie w tej chwili schodzą do poziomu, może to nie jest najlepsze porównanie, ale gry komputerowej, gdzie zabijamy, ale tego nie widzimy i każdy może być mordercą wcale nie uważając siebie za mordercę, bo po prostu tych skutków działań się nie widzi. I teraz odnosząc się do ekonomii. Nasza ekonomia cały czas jest ekonomią materialną. Co prawda tu prof. Kłosiński mówił, że w najwyżej rozwiniętych krajach to już 70 proc. PKB pochodzi z usług, ale usługi też ... materialne, niemniej jednak ekonomia nie bardzo sobie daje radę z czynnikiem niematerialnym. Oczywiście wiemy, że istnieją czynniki niematerialne, jak np. wiedza, ale co teraz robi z tym np. u nas zarządzanie. Zarządza wiedzą, jakie są dwie podstawowe strategie zarządzania wiedzą, personalizacja, z którą nie wiadomo co zrobić, i kodyfikacja. Innymi słowy, wiedzę odciągnąć, zapamiętać, zmaterializować na ile się uda, w formie jakichkolwiek możliwości zmaterializowana. I teraz dla ekonomii. Ekonomia musi zacząć być ekonomią świata niematerialnego, bo on taki się staje, procesów niematerialnych. A to wymaga zupełnie innego podejścia i myślę, że wiele problemów w zastawianiu się nad przyszłością właśnie jest umiejscowionych w tej dematerializacji gospodarki. Dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Pani prof. Kotowicz bardzo proszę i następnie pan prof. Michalski.

Pani prof. Kotowicz

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

Moja refleksja będzie właściwie kontynuacją i ścisłym wpisaniem się do tego poprzedniego głosu, który właściwie odebrał mi ten główny wątek, ale jeszcze może słówko od siebie dodam do tego. Otóż, to nasza dzisiejsza dyskusja o przyszłości właściwie marginesowo, lekko tylko dotknęła problemu fundamentalnego, tego mianowicie, że jesteśmy świadkami, żywymi świadkami dokonujących się zasadniczych, historycznych procesów cywilizacyjnych w tej chwili. Fundamentalnych procesów cywilizacyjnych. Mamy to szczęście i tą szansę. I dokonuje się proces tego, o czym wszyscy świetnie wiemy, przechodzenia od tej cywilizacji przemysłowej, do tej poprzemysłowej cywilizacji informacyjnej. I wobec tego na naszych oczach tworzą się nowe wzorce gospodarowania, to co nazywamy ..., tą gospodarką opartą na wiedzy to jest nowy wzorzec gospodarowania, w którym o wartości produktów i usług decydują nie nakłady surowców, materiałów i prostej pracy, tylko tego nieuchwytnego zasobu wiedzy. I towarzyszy temu poszerzanie się budowy tego co nazywamy społeczeństwem informacyjnym i tego co nazywamy społecznościami wirtualnymi. I w tych procesach, w toku tych procesów tworzą się szerokie powiązania, sieciowe powiązania podmiotów gospodarczych, organizacji jednostek, które służą przede wszystkim i nade wszystko przenikaniu tego nieuchwytnego zasobu, czyli tego zasobu wiedzy. I wobec tego w tych, w toku tych procesów z czym mamy do czynienia, z tym o czym mówiła pani doktor przed chwilą. To znaczy mamy do czynienia z przenoszeniem się w coraz większej mierze, przenoszeniem się szerokich powiązań społecznych, gospodarczych, kulturowych, ze sfery realnej do sfery wirtualnej. Czyli zaczyna się tworzenie tych wszystkich powiązań w tej cyberprzestrzeni. I wobec tego w tych warunkach wyzwaniem dla nas,

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

dla ekonomii jest odpowiedź na pytanie jak ma wyglądać mechanizm funkcjonowania gospodarki rynkowej w tych nowych i przy istnieniu tych nowych determinant. Czy to będziemy mieli do czynienia z kapitalizmem wirtualnym, czy będziemy mieli do czynienia z kapitalizmem realnym, materialnym, tak jak mówiła pani doktor. Ale ponadto, więc to jest to fundamentalne pytanie, jak będzie wyglądał ten mechanizm rynkowy, ten kapitalizm, jak on będzie wyglądał w tej sytuacji kiedy większość życia społecznego, kulturowego, życia gospodarczego przeniesie się do tej cyberprzestrzeni, a taka tendencja w tej chwili niesłychanie narasta w szybkim tempie. I wobec tego nasze syntezy teoretyczne, mówię tu o polu, w którym się zajmuję syntezy teorii przedsiębiorstwa, alternatywne w stosunku do syntezy neoklasycznej, one wszystkie w jakim stopniu i w jakiej mierze one będą mogły wyjaśniać nam te procesy, które będą miały miejsce na poziomie mikroekonomicznym, w jakim stopniu one będą użyteczne. Czy kryterium maksymalizacji wiedzy będzie nadal tym obowiązującym paradygmatem rozwoju tych przedsiębiorstw. A ponadto nie jest to w ogóle nowy paradygmat tak już mówiąc między nami, ponieważ jest to instrument realizacji starego neoklasycznego paradygmatu maksymalizacji nadwyżki. Więc to są te pytania fundamentalne pytania wobec których stoimy w tej chwili w momencie historycznym, w momencie historycznych zmian cywilizacyjnych. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję pani profesor. Pan prof. Michalski bardzo proszę, następnie pan Roberto Kobas.

Pan prof. Michalski

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

Ja niejako pozostanę w nurcie, bo chciałbym dwa słowa nawiązując do pana prof. Fiedora i do koleżanek, które tu przedemną wypowiadały się. Pozostanę przy tym pytaniu, co utrudnia ekonomistom myślenie o przyszłości panie profesorze, bo sądzę, że to jest ważny problem i należałoby sobie odpowiedzieć najpierw właśnie trochę tak z boku tych rozważań, które tu przedstawiły panie. Ja sądzę, że jest taki jeden główny podstawowy problem, a jest to problem, który nam tu przedstawił pan dr Król w swoim wystąpieniu, jest to podstawowe utrudnienie, bo przestajemy mówić o gospodarowaniu a zaczynamy politykować. To znaczy, nie wszyscy, ja nie mówię, bo generalizacja byłaby grzechem. Ale niestety w rozważaniach ekonomistów zaczyna pojawiać się coś takiego. Mój kolega z SGH też spotniała o kolegach, którzy są doradcami prezydenta. To jest też objaw czegoś takiego. Nie zaczynamy o gospodarowaniu, tylko bawimy się w politykę. Coś niedobrego się dzieje. A teraz przechodząc do tego pytania głównego tematu naszej konferencji. Ja sądzę, że jesteśmy w sferze niepewności i należałoby tutaj rozważyć te trzy główne, czyli przejdźmy do teorii. Trzy główne poziomy niepewności, a więc ta niepewność obiektywna, gdzie znane są wszystkie oczywiście warianty i znamy prawdopodobieństwa realizacji tych wszystkich wariantów. To jest dla nas powiedzmy najmniej interesujące z punktu widzenia tych rozważań o przyszłości, bo ta przyszłość nie podpada pod tą niepewność obiektywną. Jest ta niepewność subiektywna, gdzie znamy warianty, ale nie znamy prawdopodobieństw realizacji tych wariantów. To już jest bardziej interesujące, aczkolwiek bardziej rozpoznane w teoriach tych ekonomii, o których tutaj wspomiano. Ja już nie będę powtarzał, bo mało czasu, i stąd szkoda czasu na

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

kolegów, którzy czekają tu w kolejce. I trzeci poziom niepewności, który najbardziej interesujący jest z punktu widzenia rozważań na konferencjach, i z punktu widzenia tych spotkań konferencyjnych, mianowicie, nie znamy wszystkich wariantów i nie znamy prawdopodobieństw ich realizacji. To jest ten poziom, który napędza rozwój wiedzy, rozwój nauki i tutaj ja może trochę byłbym w polemice z panią, która występowała przede mną z panią profesorem, bo ja sądzę, że nie wszystko jest rozpoznane jeśli chodzi o tą gospodarkę opartą na wiedzy i te sprawy, bo tu należy szukać tych sił napędowych dla rozwoju wiedzy ekonomicznej i tu należy szukać tych spraw dotyczących prognozowania i przewidywania przyszłości w naukach ekonomicznych. Ja już nie będę rozwijał tego, ale doszukuję się, że tak powiem spraw związanych z tematyką naszej konferencji właśnie w aspektach rozpoznawania niepewności. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo panie profesorze. Poproszę pana Roberto Kobas.

Pan Roberto Kobas

Dzień dobry. Proszę państwa ja chciałbym nawiązać właśnie do wagi mikroekonomii przyszłościowej świata. Przed chwilą mówiono o ... pomiędzy gospodarką ... a gospodarką wirtualną. Ja optuję za gospodarką wirtualną, za gospodarką ... bo gdyby ta gospodarka nie istniała, ten gatunek, który tutaj dzisiaj jest zebrany by nie istniał, ekonomiści. Jeżeli zasoby są w ogóle ograniczone, i dzięki wyłącznie dzięki temu istnieje ekonomia, bo w przeciwnym razie byśmy się nie martwili o optymalizację w ogóle kosztów, ani o optymalizację procesów produkcyjnych, istnieje ekonomia dlatego, że zasoby są ogra-

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

niczone, to ogólnie rzecz mówiąc nie za bardzo można dalej kojarzyć rozwój gospodarki na podstawie paradygmatu produkcji kapitalistycznej, maksymalizacji zysku. Maksymalizacja zysku prowadzi, jesteśmy tego świadkami, do nieograniczonej konkurencji ... pomiędzy podmiotami gospodarczymi. To są zasady murowane bardzo proste. A podmioty gospodarcze istnieją dzięki temu, że ci, którzy zarządzają tymi podmiotami jesteśmy w stanie maksymalizować zysk dla właścicieli przedsiębiorstw. To jest podstawa wszelkiej teorii o ewaluacji efektywności inwestycji w przedsiębiorstwach kapitalistycznych. Przez długi czas zajmowałem się tym pracując właśnie w Biurze Narodów Zjednoczonych ds. Inwestycji i Technologii w Warszawie. Jeżeli podmioty gospodarcze właśnie mamy ewaluować efektywność podmiotów gospodarczych na podstawie efektywności inwestycji pod względem maksymalizacji zysku przedsiębiorstw, tu ten paradygmat rozwoju produkcji kapitalistycznej jest przyszłością świata. Ja chcę podkreślić, że coraz bardziej w tej chwili kładzie się nacisk na wzrost zerowy i ekonomiach stacjonarnych i na podstawie tych nowych paradygmatów, które już w tej chwili coraz bardziej zyskują na ważności rozwija się pewna przyszłość, pewna wizja przyszłości świata. Przykładem tego od dłuższego czasu są w tej chwili pozostają chociażby Szwecja i Finlandia, gdzie wzrost średnio rzecz biorąc gospodarczy w długim okresie czasu można przyjąć jako średnio niski wzrost gospodarczy i to w ogóle nie sprawiało w tych krajach, w modelach rozwoju społeczno-gospodarczego tych krajów, żeby ani poziom życia, ani jakość życia w tych krajach zmalał. Wręcz przeciwnie, w tej chwili bierzemy dosyć często pod uwagę te przykłady. I to są te przykłady, które na gruncie gospodarki realnej, mówią o tym, jak można zupełnie

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

podchodzić do unijnego paradygmatu jeśli chodzi o produkcję w ogóle, o zarządzanie zasobami. Ja chciałbym zwrócić uwagę, bo tutaj prof. Wilkin we wprowadzeniu mówił właśnie jak te gospodarki chociażby Finlandii, czy Szwecji potrafią być bardzo konkurencyjne w tej chwili na świecie. Ale to jest konkurencyjne w tej chwili na świecie, ale to jest konkurencja egzogeniczna. W tej chwili badania wskazują na to, że te społeczeństwa wykazują stosunkowo niski poziom konkurencji endogenicznej i co się dzieje. Dzięki właśnie takiego układu wewnętrznego te gospodarki stają się bardzo konkurencyjne, wtedy egzogeniczne rzecz biorąc. I jest udowodnione w tej chwili, badania dowodzą w tej chwili, że właśnie społeczeństwa egalitarne są to te społeczeństwa, które są w stanie zapewnić najwyższy stan dobrobytu przychodu społecznego swoim społeczeństwom i właśnie znowu Finlandia i Szwecja są tego przykładem w tej chwili. Więc ja sądzę, że gdybyśmy zechcieli rzeczywiście patrzeć, kształtować pewną wizję tego świata, jesteście nie jako zmuszeni kwestionować ten paradygmat funkcjonowania w gruncie rzeczy gospodarki kapitalistycznej, z punktu widzenia mikroekonomicznego, zgadzam się całkowicie właśnie ze stanowiskiem tu przede mną przedstawionym, że ten cały świat makroekonomii, w gruncie rzeczy powinien ... to co się dzieje w świecie mikroekonomicznym i od tego powinniśmy mnie się wydaje nastawić się, nastawić tą wizję przyszłości świata. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Proszę państwa w ten sposób żeśmy dotarli do końca dyskusji. Chciałbym oddać teraz głos prof. Wiklinowi, a później pani prof. Mączyńskiej.

Pan prof. Wilkin

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

Proszę państwa niezwykle krótko. Dwie sprawy. Jedna trochę ustosunkowanie się do głosu w dyskusji, mianowicie pan profesor wspomniał, że m.in. nie ma już ekonomii politycznej, jest ekonomia. Potem nawiązał do dorobku Michała Kaleckiego. Ja tylko chciałem powiedzieć tak, że ja od kilkunastu lat jestem kierownikiem Katedry Ekonomii Politycznej i poczytuję to sobie za zaszczyt oczywiście. To jest jedna sprawa. Druga, to że moimi poprzednikami były tak wybitne postaci jak prof. Oskar Lange, czy Włodzimierz Brus. Ale Kalecki jest oczywiście, dorobek Kaleckiego, a zwłaszcza jego artykuły o politycznych aspektach pełnego zatrudnienia należy do kanonu ekonomii politycznej na świecie. Ale chciałem o jednej rzeczy mówić. Ja zapomniałem we wprowadzeniu wspomnieć o sprawie, o której przypomniła mi moja młoda koleżanka z SGH, która zabierała tu głos w pierwszej części. Mianowicie, jak czytałem to opracowanie, które naprawdę mnie bardzo zainteresowały, bardzo je doceniam, zabrakło głosów młodych ekonomistów. Głosu co młodzi ekonomiści myślą o przyszłości. Faktycznie tego zabrakło, przyznaję, że. I potem jak rozmawialiśmy tutaj o tym, oczywiście czy młodzi, czy dojrzały ekonomiści, zgodzą się co do pewnych rzeczy. Np. wiadomo, że w ekonomii w dorobku są te trzy części: ten tzw. element pozytywny, normatywny i ten, który ... nazwał ... - sztukę stosowania ekonomii. I pomyślałem sobie, że dlatego mi brakowało tych młodych głosów, że co do tego pierwszego dorobku w zakresie pozytywnej ekonomii to się zgodzimy. Prof. Welfe, który tu zabierał głos i właśnie tu jeszcze te kilka młodych osób, które siedzą na tej sali, zgodzą się, że jest pewien dorobek wspólny i co do tego nie ma wątpliwości. Moi młodzi współpracownicy pod względem wirtuozerii narzędziowej i znajomości tego typu

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

rzeczy są znacznie lepsi ode mnie i ja nie mam co do tego wątpliwości i tu możemy znaleźć absolutnie wspólny dorobek. Jak przejdziemy do tych dwóch części, do ekonomii normatywnej i do sztuki ekonomii, to tam gdzie mówimy o wyobraźni, o wartościach, to wtedy to, że się jest młodym, to się naprawdę te pokoleniowe spojrzenia są w dużym stopniu odmienne. Także na zakończenie chciałem zaapelować i zachęcić i wierzę, że to się uda, żeby za jakiś czas, mógłbym być uczestnikiem dyskusji nad książką pt. - Co młodzi ekonomiści myślą o przyszłości. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

proszę państwa, ja od razu odpowiem panu profesorowi Wilkinowi, nie co młodzi ekonomiści myślą o przyszłości, ale w PTE pod kierunkiem pana prof. Kuklińskiego jest podejmowany właśnie taki projekt badania, co młodzi ludzie w ogóle myślą o przyszłości, czyli projekt realizowany przy okazji naszej Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej i mamy nadzieję, że ten projekt rozszerzy się na środowisko akademickie i w ten sposób być może taka książka w ramach tego projektu powstanie. Proszę państwa tu padało wiele pytań. Pytano właściwie zadawano pytanie co utrudnia myślenie o przyszłości. Można odpowiedzieć na to pytanie, że prawie wszystko ekonomistom utrudnia myślenie o przyszłości, bo świat się zmienia tak dynamicznie, że właściwie wszelkie przewidywania są bardzo ryzykowne i musimy pamiętać o tym, że nasze przewidywania nawet jeśli bazują na racjonalnych podstawach to jednak są bardzo kruche. Ale z drugiej strony naszym obowiązkiem jest pamiętać o tym, że wszelkie, o niepewności wszelkich przewidywań. I każdy kto o tym zapomina i stwierdza, wypowiada się na temat przyszłości z całą stanowczością, to chyba nie wie co czyni, ale

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

skoro, złośliwi mówią, że o prognozach da się powiedzieć tylko tyle, że się na pewno nie sprawdzają i myślę, że bardzo dużo w tym jest prawdy. Ale tym bardziej trzeba prognozować, tym bardziej trzeba prognozować. To jest to do czego zachęca ... pod hasłem futuryzmu społecznego. Tu nie ma pana prof. Wierzbickiego dzisiaj, ale on w wielu swoich publikacjach podkreśla, że właściwie nastąpił zanik kultury myślenia strategicznego, a jedną z przyczyn była właśnie doktryna neoliberalna, tu za wiele spraw jest obecnie obciążana, ale coś w tym jest, ponieważ w doktrynie neoliberalnej nie ma miejsca na myślenie o przyszłości, ponieważ z założenia to wolny rynek ma rozwiązywać automatycznie problemy przyszłości i w tej chwili ponosimy skutki tego, tej krótkowzroczności. Tu był cytowany ..., w książce „Przyszłość kapitalizmu” stwierdził, że kapitalizm jest wspaniałym ustrojem, wspaniałym systemem gospodarczym, pobudza kreatywność, innowacyjność, ale to czego w kapitalizmie nie ma, to jest właśnie myślenie o przyszłości, to jest krótkowzroczność. Krótkowzroczność kapitalizmu to jest m.in. teza ..., a z tej krótkowzroczności wynika cały szereg negatywnych następstw, a przede wszystkim ślepotą strategiczną, czego świat obecnie doświadcza. Proszę państwa, ja kończę swoją wypowiedź przypomnieniem, że mogą państwo w ramach, w PTE to samo robi zresztą Komitet Prognoz, chcemy uruchomić to myślenie strategiczne, pobudzić do myślenia strategicznego, żeby przeciwdziałać ten straszny proces, który w Polsce się dokonał, mianowicie to, że Polska jest jedynym krajem nie mającym ani jednego ośrodka myślenia strategicznego, chociażby na szczeblu rządowym. Rozwiązano Centrum Studiów Strategicznych, bo źle funkcjonowało rzekomo, ale wylano w ten sposób dziecko z kąpielą,

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

także wyróżniamy się tu negatywnie, i w związku z tym, żeby to Komitet Prognoz jest tutaj świetnym przykładem tego, że to jest, myślenie strategiczne jest niezbędne i potrzebne, i tutaj była mowa o instytucjach długiego trwania. Nie jest to tak długie trwanie jak dekalog, ale 40 lat w dzisiejszych burzliwych czasach to jest bardzo dużo i jeszcze raz gratulacje wytrwałości i gratulacje z powodu uporczywości z jakim zespół Komitetu walczy ze ślepotą strategiczną, a ta ślepotą strategiczną jest wzmocniana poprzez krótki cykl wyborczy polityczny, co jest kolejną zarazą, dlatego zapraszam państwa na nasze Forum Myśli Strategicznej, bo postanowiliśmy, pomyśleliśmy sobie, żeby zachęcić do myślenia strategicznego, do myślenia o przyszłości, krótko mówiąc, żeby zapalić kogoś do czegoś, trzeba samemu płonąć. Ja myślę, że nasza dyskusja na forum Polskiego Towarzystwa, wspólnie z Komitetem Prognoz będzie bardzo gorąca. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Szanowni państwo. Ja nie zamierzam podsumowywać dyskusji, ponieważ było tu tyle wątków i wiele kontrowersyjnych, że gdyby próbować odpowiedzi na wszystkie, a w każdym razie przedstawić własny pogląd, to zabrałoby mi sporo czasu. Natomiast chciałbym po pierwsze serdecznie podziękować za przybycie i przy wszystkich ocenach samego tytułu i książki, ocena wypada raczej pozytywnie i za to serdecznie dziękuję. Chcę powiedzieć rzecz następującą. Komitet rzeczywiście boryka się z dużymi kłopotami przez wszystkie te 40 lat z różnych zresztą powodów. Obecnie głównie finansowych, ponieważ komitet jest instytucją nie wiem czy mogę powiedzieć - charytatywną, ale filantropijną na pewno, ponieważ my nie mamy żadnych pieniędzy. I wszyscy ci, również członkowie,

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

państwo spoza Komitetu którzy aktywnie w tym uczestniczą z poczucia czegoś, co się nazywało kiedyś misją. Wydaje mi się, że ten nurt należy kontynuować. Dzisiejsza konferencja jest z punktu widzenia myślenia o przyszłości drugą konferencją, ponieważ poprzednia, która była na wiosnę miała trochę szerszy tytuł i była podporządkowana idei - rola nauki w myśleniu o przyszłości. Ale to nie jest koniec. Jak człowiek jest uparty to wymyśla różne tytuły. Komitet Prognoz organizuje w grudniu w ... dwudniową konferencję pt. Wyzwania przyszłości. To jest znacznie szersza problematyka aniżeli czysto ekonomiczna. Wprawdzie jest tam jeden ważny, jedna ważna grupa dyskusyjna, mianowicie, czy ekonomiści będą rządzić światem, ale również jest taki zespół problemów jak deficyty naturalne i intelektualne we współczesnym świecie. Otóż, jeżeli ktoś miałby ochotę uczestniczyć i coś napisać, bo my chcemy to wszystko jakoś utrwalić, żeby to nie rozeszło się, w dyskusjach bardzo często interesujących, intelektu pobudzających, ale żeby to było świadectwem żeśmy coś działali, serdecznie zapraszam. Adres państwo znacie, to jest Komitet Prognoz Polska 2000 Plus. Wszystkie dane w Internecie. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za uczestnictwo i wydaje mi się, że taka ogólna konkluzja, to sprowadza się do tego, że zostało trochę zarysowanych różnych punktów widzenia na różne tematy, a zwłaszcza dotyczące myślenia o przyszłości. Wydaje mi się, że jedna kwestia wymaga nie tyle podsumowania, ile przedyskutowania i to poważnego. Mianowicie, jak w warunkach współczesnych w całych zmianach związanych z globalizacją, z rewolucją informacyjną, jak mają funkcjonować podmioty mikroekonomiczne. To znaczy, czy mikroekonomia to jest już to co jest trwałą podstawą, czy tu właśnie nie będą zachodziły

Konferencja pt. Co ekonomiści myślą o przyszłości - 4 listopada 2009 r.

najdalej idące zmiany. Odpowiedzi na to pytanie tej odpowiedzi nie mam, a jakbym nawet miał to i tak bym nie sprzedał. Dziękuję serdecznie i zapraszam na obiad.

Koniec konferencji.